Każdy człowiek pracy w Polsce — bojownikiem i ofiarnym realizatorem Planu Sześcioletniego

SŁOWO POLSKIE

CZY Nr 1 Rok V. Nr 251 (1389)
Wydanie A

Wtorek, dnia 12 września 1950 roku

Dziś 6 stron
Cena 5 złotych

W 70-tą rocznicę urodzin zasłużonego działacza rewolucyjnego

List Komitetu Centralnego PZPR do Franciszka Fiedlera

WARSZAWA (PAP) — Z okazji przypadającej dn. 12 bm. 70-ej rocznicy urodzin Franciszka Fiedlera, zasłużonego działacza rewolucyjnego Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesłał do Jubilata list następujący treści:

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesyła Wam, w dniu 70-lecia Waszych urodzin najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia długich lat życia w twórczej pracy dla zwycięstwa i rozkwitu Polski Socjalistycznej.

Przez swoją półwiekową działalność w ruchu rewolucyjnym, walczącym o społeczne i narodowe wyzwolenie polskich mas pracujących, przez swoją nieustraszoną działalność w bojowych szeregach SDKPiL, KPP, PPR i PZPR — staliście się, drogi Towarzyszu, żywym symbolem ciągłości historycznej naszego ruchu, jego chlubnych tradycji, jego walk o zwycięstwo idei Marksa - Engelsa - Lenina - Stalina w Polsce. W ciągu wielu dziesięcioleci Wa szej działalności rewolucyjnej wnieśliście poważny wkład do rozwoju naszej ideologii, do oparcia jej na jedynie słusznych, niezłomnych podstawach marksizmu - leninizmu. Cała Wasza działalność rewolucyjna jest potwierdzeniem nierozerwalnej łączności polskiego ruchu rewolucyjnego z walką rosyjskiego proletariatu, ze zwycięską Rewolucją Październikową, dzięki której polska klasa robotnicza zdobyła wolność i władzę. Dziś, dzięki historycznemu zwycięstwu ZSRR nad faszyzmem, masy pracujące Polski Ludowej pod przewodem naszej Partii, w ostrej walce z wrogiem klasowym — budują nową socjalistyczną Polskę. Jako jeden z pierwszych budowniczych Polski Ludowej i jako członek kierownictwa partyjnego, stoicie na ważnym i odpowiedzialnym posterunku kierownika teoretycznego organu partii — „Nowych Dróg".

Wasz hart ideologiczny, Wasza wieloletnia walka z wszelkimi odszczepieńcami, z oportunizmem, z wszelkimi próbami wypaczeń ideologii rewolucyjnej, Wasz głęboki rewolucyjny patriotyzm i internacjonalizm, a szczególnie Wasze przywiązanie do bohaterskiej partii Lenina - Stalina, kierowniczej partii międzynarodowego ruchu robotniczego, Wasz komunistyczny i głęboko wychowawczy stosunek do towarzyszy — są i będą wzorem dla naszych kadr partyjnych.

W dniu Waszego 70-lecia zwraca się ku Wam z najgłębszym uznaniem cała nasza Partia, życząc Wam zdrowia w walce o pełne wyzwolenie człowieka, o całkowite zwycięstwo socjalizmu.

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Warszawa, 12 września 1950 r.

Nestor prasy polskiej, wybitny rewolucjonista, Budowniczy Polski Ludowej, redaktor „Nowych Dróg" — Franciszek Fiedler obchodzi w dn. 12 bm. 70-tą rocznicę urodzin.

Do redaktora »Nowych Dróg« Budowniczego Polski Ludowej Franciszka Fiedlera

W dniu siedemdziesięciolecia Waszych urodzin, wraz z całym narodem pismo nasze przesyła Wam serdeczne życzenia długich lat zdrowia i dalszej owocnej pracy dla dobra mas pracujących.

Redakcja „Słowa Polskiego"

Życiorys Franciszka Fiedlera

WARSZAWA (PAP). W związku z przypadającą w dniu 12 bm. 70-rocznicą urodzin zasłużonego działacza rewolucyjnego — Franciszka Fiedlera, podajemy jego życiorys.

70 lat życia, z czego pół wieku działalności społecznej — taki jest życiorys Franciszka Fiedlera, który przy od 45 lat walczy w pierwszej linii zorganizowanego polskiego ruchu robotniczego. Oloczony gęstnokłin szacunkiem całej Partii i szerokich mas naszego narodu, Franciszek Fiedler obchodzi 12 września 1950 r. 70-lecie swoich urodzin.

Franciszek Fiedler musiał przezwyciężyć nie mało oporów i przeszkód, ażeby znaleźć drogę do klasy robotniczej. W 21 roku życia zapoznaje się po raz pierwszy z wiecowiem za udział w demonstracji studentów polskich w Berlinie przeciw polakożerczemu profesorowi Schlemannowi. Aresztowany i wydalony za to na zawsze z Prus przez rząd kajzera, który zadecyzjonował go jako wrogiego carskimi, zostaje po powrocie do Warszawy aresztowany i osadzony w Cytadeli w słynnym X Pawilonie. W 29 lat później wraca do tego pawilonu już jako dojrzały, wypróbowany działacz robotniczy — jako więzień polskiej władzy burżuazyjnej.

Kontynuując swoje studia za granicą, Fiedler nawiązuje w Zurychu kontakt z działaczami SDKP i L i w r. 1905 wstępuje w szeregi tej partii. Od tego momentu cała swoje życie poświęca wielkiej sprawie socjalizmu.

W 1905 r. pracuje w centralnej komisji zawodowej SDKP i L, kto rej zadaniem jest organizowanie związków zawodowych. W 1909 roku zarząd główny SDKP i L powierza mu założenie w kraju legalnego pisma partyjnego. Pismo, nieustannie prześladowane przez carską policję obrzucane błotem i szkalowane przez burżuazję i prawicowych wodzów PPS, wychodzi pod różnymi nazwami („Trybuna", „Młot", „Wolna Trybuna"), aż do roku 1912, zyskując coraz większe sympatie mas pracujących, tak że carat kładzie ciężką łapę na pismo, zamykając je i aresztując jego redaktorów. Fiedler tropiony przez policję ukrywuje od partii ukaz wyjazdu za granicę. W artykułach swoich Fiedler wzywa klasę robotniczą Polski do łączenia się z klasą robotniczą Rosji dla wspólnej walki z caratem i z rodzimym kapitalizmem. Fiedler dokonuje rewizjonizmu i zdradziecką rolę PPS, która starała się odwrócić proletariat polski od wspólnej z proletariatem rosyjskim walki klasowej i podporządkować go burżuazji.

W 1912 r. wobec niemożności wydawania legalnego pisma w Warszawie, Fiedler wysłany zostaje przez gazetę do Petersburga, ażeby tam, korzystając z poparcia partii bolszewików, założyć polskie pismo marksistowskie. Z powodu ciężkiego zapalenia płuc zostaje na pewien czas odesłany od pracy. Wraca do kraju w 1915 r. biorąc aktywny udział w ruchu rewolucyjnym, wiąże umiejętnie pracę legalną z nielegalną, pracuje w pismach partyjnych: „Czerwony Sztandar", „Wolna i Rewolucja", „Nasza Trybuna" i w pierwszym wiecznym pisie SDKP i L „Proletariat", który jest współzałożycielem. Jest jednym z inicjatorów połączenia obu grup SDKP i L — „rozłamowców" i „zarządowców".

W 1917 r. po rewolucji lutowej w Rosji, SDKP i L uznaną swą rewolucyjną działalność, organizuje strajki i demonstracje przeciwko projektowanemu przez imperializm niemiecki w Niemczech i popieranemu przez polską burżuazję i PPS pobolowi rekruta na wojny imperialistyczne. Okupanci kierują główne ostrze terroru przeciw działaczom SDKP i L i lewicy PPS: Fiedler wraz z innymi kierowniczymi działaczami SDKP i L i lewicy PPS zmuszony zostaje w obozie w Havelbergu.

Zwycięstwo wielkiej Rewolucji Październikowej wita SDKP i L z entuzjazmem, oceniając w pełni jej przełomowe znaczenie w dziejach świata. SDKP i L mobilizuje polskie masy pracujące do obrony republiki radzieckiej przeciwko interwencji imperialistycznej, do walki o władzę. Jako członek zarządu głównego SDKP i L, Fiedler uczestniczy w pracach komisji zjednoczeniowej, która dokonała historycznego dzieła połączenia SDKP i L oraz PPS — lewicy w Komunistyczną Partię Robotniczą Polski (później zaś nazwa — Komunistyczna Partia Polski) — pierwszego kroku na drodze ku całkowitemu zjednoczeniu klasy robotniczej. Na I zjeździe tej partii wybrany zostaje do jej Komitetu Centralnego. Rozpoczyna się żmudna, nieugięta bohaterska walka z burżuazją i jej pachołkami z prawicowej PPS o władzę ludu pracującego.

Polska 1918 r. jest państwem kapitalistów i obszarników które w niczym nie uwzględnia wyzysku i ucisku klasy robotniczej. Rząd burżuazji polskiej aresztuje Komitet Centralny nowej partii robotniczej. Fiedler wraz z innymi towarzyszami z KC rozpoczyna wędrówkę po więzieniach — Mokotów, X Pawilon, Wronki, Dąbie, Pawiak.

Wypuszczony z więzienia w 1921 roku wyznaczony zostaje przez KC partii do komisji, która opracowała wytyczne nowej, leninowskiej polityki w kwestii chłopskiej, uczestniczy we wszystkich prawie zjazdach i konferencjach partii i bierze aktywny udział w kierownictwie życia organizacyjnego i wielkich walk masowych toczonych przez klasę robotniczą, przez masy pracujące chłopstwa, przez ucisk ludu Ukrainy i Białorusi za chodniej. Tropiony przez policję i zmuszony do wyjazdu za granicę, pracuje w „Nowym przeglądzie" — teoretycznym organie KPP, przenosząc się wraz z redakcją kolejno do Gdańska, Moskwy, Berlina, Paryża.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Koreańskie wojska ludowe prowadzą działania ofensywne

PEKIN (PAP). — Komunikat dowództwa naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej stwierdza, że na wszystkich frontach jednostki armii ludowej, pokonując zacięty opór nieprzyjaciela, prowadzą nadal ofensywę.

Oddziały armii ludowej, działające na wschodnim brzegu rzeki Naktong, na północ i na północny - zachód od Taegu oraz oddziały armii ludowej, które wyzwoliły Jongczon, Angang i inne ważne punkty strategiczne, kontynuują walki ofensywne przeciwko nieprzyjacielowi na jego nowych stanowiskach obronnych.

W dniu 9 września w walkach na południe od Angangu oddziały armii ludowej udaremniły próby nieprzyjaciela, który usiłował przy poparciu jednostek pancernych podjąć kontratak, w celu zahamowania postępów armii ludowej.

Wojska ludowe położyły trupem w tym rejonie ponad 200 żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich i wzięły ponad 50 jeńców. Wojska ludowe wzięły następujący zdobycz: 4 czołgi, 5 wyrzutni do pocisków rakietowych, 6 dział samobieżnych i znaczną ilość innej broni i amunicji.

Delegacja polska wyjechała na sesję ONZ

WARSZAWA (PAP). W dniu 10 bm. wyjechała z Warszawy delegacja polska na V sesję Organizacji Narodów Zjednoczonych pod przewodnictwem sekretarza generalnego MSZ, ambasadora Stefana Wierbłowskiego. Delegację na dworcu żegnali podsekretarz stanu w MSZ dr. Stanisław Skrzeszewski i wyżsi urzędnicy MSZ.

Do Polski przybyła 40-osobowa delegacja kołchoźników ze Związku Radzieckiego. Na zdjęciu: przemawia przewodniczący delegacji, W. Pogoretow — członek kolegium Min. Rolnictwa ZSRR.

(Fot. „Film Polski")

Z ogólnopolskich uroczystości dożynkowych w Lublinie. Widok trybuny honorowej podczas przemarszu pochodu dożynkowego.

(Fot. „Ag. Il. „API")

Franciszek Fiedler prezesem honorowym Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P.

WARSZAWA (PAP) — Zarząd Główny Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. na posiedzeniu w dniu 11. 9. 1950 r. przyjął następującą uchwałę:

Redaktor Franciszek Fiedler ukończył 70 lat wspaniałego życia. Przez lat blisko 50, w ciągu których wyrosły trzy pokolenia polskiego ruchu robotniczego, redaktor Franciszek Fiedler był niezmordowanym uczestnikiem tej walki, która prowadziła do pełnego wyzwolenia narodowego i społecznego — do Polski Ludowej.

Ideolog i teoretyk, uzbrojony w wiedzę marksistowsko-leninowską, rewolucjonista i aktywny działacz na czołowych pozycjach walki klasowej — Franciszek Fiedler stu żył polskiemu ruchowi robotniczemu również jako redaktor i publicysta. Patriota i internacjonalista, w ciągu dziesięcioleci był niezmordowanym szermierzem tej prawdy, że wyzwolenie i niepodległy byt narodu polskiego jest nal ściśle związany ze wspólną walką polskiej i rosyjskiej klasy robotniczej, z przyjaźnią i współpracą między budującą socjalizm Polską a pierwszym państwem socjalistycznym — ZSRR.

Niezłomna postawa rewolucyjna i głęboka wiedza ideologiczna, niepospolita umiejętność publicystyczne Franciszka Fiedlera służą za wzór i stanowią dume demokratycznej publicystyki polskiej. Zobowiązują one obecne i przyszłe pokolenia dziennikarzy do tym ofiarniejszej pracy dla Polski Socjalistycznej w myśl wskazań przodującej partii na rodu i jej przewodniczącego Bolesława Bieruta, do tym wytrwalszej pracy nad opanowa niem i stosowaniem w naszej codziennej walce wielkiej nauki Leninia i Stalina.

Czcząc wielkie zasługi Franciszka Fiedlera, Zarząd Główny Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. przyjął jed nomyślnie wniosek o nadaniu mu w 70-lecie urodzin godności prezesa honorowego Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P.

Kongres Obrońców Pokoju w Rumunii

BUKARESZT (PAP) — W Bukareszcie otwarty został Kongres Obrońców Pokoju Rumuńskiej Republiki Ludowej, w którym bierze udział 2.500 delegatów, reprezentujących miliony bojowników o pokój w całym kraju. Sala, gdzie odbywają się obrady Kongresu udekorowana jest godłami Rumuńskiej Republiki Ludowej i Związku Radzieckiego.

Na kongresie odczytano depeszę powitalną od Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Robotniczej. Następnie wygłosił przemówienie gorąco powitany przez delegatów wiceprzewodniczący Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju Gabriel d'Arboussier, który wezwał do wzmagania walki o pokój, do wyszukiwania nowych form tej walki.

Sprostowanie radzieckiego MSZ

MOSKWA (PAP). — Agencja Tass ogłosiła sprostowanie wydziału prasowego ministerstwa spraw zagr. ZSRR:

Jak wynika z komunikatu wydziału prasy min. spraw zagr. W. Brytanii, rząd angielski postanowił zamknąć z dniem 3 bm. wydawany przez ambasadę brytyjską w Moskwie w języku rosyjskim tygodnik „Brytyjski Sojusznik". Komunikat stwierdza, że rząd brytyjski zmuszony był do podjęcia tej decyzji w związku z tym, iż władze radzieckie rzekomo utrudniały kolport tak „Brytyjskiego Sojusznika".

Wydział prasowy MSZ ZSRR uważa za konieczne oświadczyć, że wspomniany wyżej komunikat zniekształca fakty. W rzeczywistości bowiem sprawa przedstawia się następująco:

Kolportażem „Brytyjskiego Sojusznika" w ZSRR zajmowała się agencja „Sojuzpieczat", która kolportuje wszystkie wydawnictwa periodyczne, ukazujące się w Związku Radzieckim. „Sojuzpieczat", kolportowała „Brytyjskiego Sojusznika" na takich samych zasadach jak wszystkie inne dzienniki i pisma, t.j. za pośrednictwem indywidualnej prenumeraty i w wolnej sprzedaży w swych kioskach w wielu miastach ZSRR.

Powoływanie się przez min. spraw zagr. W. Brytanii na rzekome ograniczenia, stosowane przez władze radzieckie wobec „Brytyjskiego Sojusznika" jest zmyślone od A do Z i stanowi próbę wprowadzenia w błąd opinii publicznej oraz ukrycia w ten sposób przed nią fiaska wrogiej Związkowi Radzieckiemu propagandy uprawianej w ZSRR przez „Brytyjskiego Sojusznika".

Życiorys Franciszka Fiedlera

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

Od II zjazdu KPP przy pomocy Międzynarodówki komunistycznej, a zwłaszcza Józefa Stalina — partia przezwyciężyła stopniowo błędne oportunistyczne pozostałości luksemburgizmu i spuścizny PPS-Lewicy. W ciągu 30 l. istnienia KPP, Fiedler nieustannie przyswajał polskiej klasie robotniczej nauki Lenina i Stalina. Fiedler należał do tych towarzyszy, którzy w toku walki prowadzonej przez masy pracujące Polski pod kierownictwem KPP, w świetle doświadczeń, zwycięskiej partii Lenina-Stalina, rozpatrywali krytycznie przeszłość polskiego ruchu robotniczego, analizowali jego błędy, wyzywali ich źródła i na przykładzie tych błędów uczyli słusznej, leninowsko-stalinowskiej strategii i taktyki walki o władzę.

Wierny uczeń Lenina i Stalina — Fiedler prowadził nieustanną i nieubłaganą walkę z oportunizmem i nacjonalizmem, jako najbardziej niebezpiecznymi wrogami rewolucyjnego ruchu robotniczego. Niemożliwością rozprawiać się Fiedler z tresą PPS, jakoby nacjonalistycznie jej bratającą, nieuleśnione przez Piłsudskiego, doprowadzić mogło do wyzwolenia Polski spod jarzma caratu. Wykazywał, że nacjonalistyczne hasła sabotowały historyczną rzeczywistą walkę wyzwolenie Polski, gdyż odrywały polską klasę robotniczą od sojuszu z rewolucyjnym proletariatem Rosji, jedyną siłą, która mogła obalić i obaliła carat.

Cała późniejsza polityka prawicowego kierownictwa PPS, polityka systematycznej, nikczemnej zdrady interesów klasy robotniczej, polityka walki przeciwko ZSRR, jedynemu państwu, które mogło zabezpieczyć niepodległość Polski, wykazała dobitnie, że prawicowym przywódcom PPS nie o niepodległość chodziło, ale o ratowanie burżuazji polskiej i jej przywilejów przed rewolucją ludową.

Podnosząc historyczne zasługi KPP i Lenina, które wychowała polski ruch robotniczy w marksistowskim duchu walki klasowej i proletariackiego internacjonalizmu, które, wiążąc walkę proletariatu polskiego z walką proletariatu rosyjskiego, stwarzała możliwość narodowego i społecznego wyzwolenia Polski — Fiedler na fetaż tych działaczy, którzy wychodząc z zasad nauki Lenina i Stalina umieli wykryć i zamaskować błędy KPP ciążące poważnie szczególnie na pierwszych latach jej dzia łalności. W szeregu artykułów, a w pierwszym rzędzie w doniosłej swej pracy p.t. „W kwestii chłopskiej" — Fiedler przezwyciężając wąskie błędy, przeprowadził grun towną analizę błędnego stanowiska KPP i Ł, które wiodne ła w chłopstwie jednolitą ma ję reakcyjną i nie wierzyła w zdolność proletariatu do poprowadzenia za sobą mas chłopskich. Fiedler przeciwstawił tej fałszywej tezie leninowsko - stalinowską naukę o klasowym zróżnicowaniu chłopstwa, naukę o nieodzownośc sojuszu klasy robotniczej i małorolnym i średniorolnym chłopem dla walki o władzę, o budowę socjalizmu.

Fiedler należał do tych czołowych ideologów partii, którzy przyczynili się również poważnie do przezwyciężenia drugiego podstawowego błędu SDKP i Ł, polegającego na niezrozumieniu leninowskiego hasła o samostanowieniu narodów uciskanych. Fiedler wykazywał, że sekciarstwo SDKP i Ł, a w szczególności niedocenianie dążeń narodowych szerokich mas polskich oddawało te masy na łup ich wroga klasowego — reakcyjnej burżuazji polskiej i jej agentury — PPS. Podkreślał, że walka o zabezpieczenie niepodległości Polski jest nierozerwalnie związana z walką o wyzwolenie społeczne ludu. z walką o obalenie burżuazji i o władzę dla ludu.

Wnikliwie i z żelazną logiką od słaniał Fiedler zdrade narodowa polskich klas posiadających. W szeregu artykułów Fiedler wykazywał faktami i cyframi, że rządy burżuazji polskiej, a zwłaszcza rządy faszystowskie po przewrocie 1926 r., zmierzały do gospodarczego uwstecznienia Polski i zamieniały ją w półkolonię zagranicznego kapitału. Szerzej rozwinął Fiedler proroczą zapowiedź Engelsa, że niepodległość Polski może być wywalczona i zabezpieczona tylko przez proletariat, kierujący niepodległościowymi masami pracującymi.

W pracy swojej „Za waszą i naszą wolność", napisanej w 1937 r. i poświęconej bohaterskim Dąbrowszczakom w Hiszpanii, Fiedler pokazał jak przedujący demokraci polscy ubiegłego stulecia walczali walkę o wyzwolenie Polski z walką o postęp społeczny, z rewolucyjną walką innych ludów.

Fiedler wpajał w polską klasę robotniczą proletariacki internacjonalizm, przejęty ze skarbca ideologicznego SDKP i Ł. i organizacyjnie zbudowany z wielkodyszną, głębokim patriotyzmem. Głosił, że pierwszym obowiązkiem polskiego internacjonalisty i patrioty jest obrona Związku Radzieckiego — bastionu międzynarodowej rewolucji socjalistycznej i wyzwoliciela narodu polskiego.

Fiedler wpajał w partię i klasę robotniczą uczucia braterskiej więzi ludzi do Związku Radzieckiego, i ją rozumiał dziejowe znaczenie jego powstania i rozwoju, uwypukłał historyczną rolę Wielkiego Stalina, uczył czerpać z gigantycznych sukcesów radzieckiego budownictwa socjalistycznego niezłomną wiarę w siły proletariatu i w możliwość zwycięstwa rewolucji socjalistycznej w Polsce. Fiedler nie mało przyczynił się do zdemaskowania antyradzieckich kłamstw burżuazji polskiej i mobilizowania mas pracujących do walki o zwiększenie obrony ZSRR.

Fiedler odegrał wybitną rolę. w bezkompromisowej walce z najchytrzejszą zamaskowaną agentur- ą wroga klasowego — z trockizmem.

Walka o wyzwolenie wszystkich wyzyskiwanych, walka o wyzwolenie człowieka od wszelkich form ucisku — to głęboko humanistyczna treść nauki marksistowskiej ze szczególną siłą wydobywał i uwypuklał Franciszek Fiedler. Ten rewolucyjny humanizm wynikał z ideału, z ideologii, marksistowskiego przekonania, że proletariat wyzwalając siebie, wyzwala zarazem całe społeczeństwo, że dyktatura proletariatu łamiąc kapitalistów i burżuazji, znosi dotychczasowe stosunki między ludźmi oparte na wyzysku i zwiększa potęgę ludzkości, że władza mas pracujących z klasą robotniczą na czele „uczłowieczi człowieka", stwarzając nowe stosunki między ludźmi oparte na pracy i współpracy. Fiedler wskazywał na Związek Radziecki, jako na wspaniałe ucieleśnienie tego rewolucyjnego humanizmu, oświetlające drogę całej ludzkości.

Droga wojna światowa zastąpiła Fiedlera w szeregach Armii Ludowej. Mimo złego stanu zdrowia, Fiedler bierze czynny udział w walkach ludu pracującego miast i wsi przeciw Armii Ludowej. Za to działalność Fiedler skazany zostaje przez Sądy Specjalne na 7 lat więzienia. W czasie tych dziesięciu lat Fiedler pracował w Pawiaku, w Rawiczu, w Mokotowie, w Rawiczu, w Mokotowie, w Rawiczu, w Mokotowie

Plan 6-letni w dolnośląskich kopalniach

Dzięki mechanizacji — więcej węgla

O kompresorach — gigantach i „podsadzce odśrodkowej"

Wałbrzych, we wrześniu.

Na ścianie węglowej stukają ostro młotki odbijaczy. W chodniku zespół ładowczy — tzw. „kompletwartniczy" — umożliwia szybkiego postęp naprzód. Pomyć nadziem i nocą ciągną wodę z ziemi. Niewielki kołowrót napędza linę i przesuwa ciężkie ładunki.

Naprzód szukaliśmy mocy, który porusza te maszyny. Znaleźliśmy dążącą im napędzającą grube przewody pneumatyczne. W przewodach tych płynie nie na drutu miedzianego — tej „szosy elektrycznej" — ale „szosy elektryczności". Natomiast z pękniętego przewodu ze świstem uchodzi sprężone powietrze. To właśnie sprężone powietrze stanowi napęd tylu maszyn w kopalni.

NAJWIĘKSZY KOMPRESOR NA ŚWIECIE

Na długo przed wojną słynna firma „BGK" wyprodukowała trzy jednakowe kompresory. Były to największe kompresory na świecie. Każdy z nich posiadał wydajność 100 tys. metrów sześciennych powietrza na godzinę. Dwa olbrzymy powędrowały do kopalń Zjoła w Afryce. Temperatura w kopalniach tych jest tak wysoka, że nie można w nich używać silników elektrycznych, które nagrzewają się zbyt szybko. Jedynym wyjściem jest tam praca z pomocą sprężonego powietrza.

Trzeci kompresor — olbrzym zainstalowany został w kop. „Victoria". W pewnej mierze pokrywa on zanotrzebowanie kilku kopalń wałbrzyskich. Na wszystkich jednak kopalniach pracują zespoły kompresorów własnych. Ten stan rzeczy oczywiście nie odpowiada zupełnie wymogom nowoczesnej gospodarki. W najbliższym też czasie system rozprowadzania powietrza w kopalniach ulegnie radykalnej zmianie.

POWSTAJĄ STACJA CENTRALNA

Projekt utworzenia na terenie „Victorii" centralnej stacji zaopatrzenia kopalń w sprężone powietrze nie jest nowy. Ściśle mówiąc — istniał tom projekt w okresie Planu 3-letniego. Jego realizację zapewnia jednak dopiero Plan 6-letni.

Stacja centralna doprowadzi powietrze do wszystkich kopalń wałbrzyskich. Na każdej z kopalń powstanie będzie dodatkowy kompresor, który wyrówna straty powstałe w ciśnieniu powietrza transportowanego.

— Jakież to przynieseie korzyści?

Inżynier Kijonka, główny inżynier mechanik DZPW, precyzuje odpowiedź w dwu punktach:

— Po pierwsze, osiągniemy najtańszą produkcję sprężonego powietrza, a po drugie, uzyskamy bezwzględną pewność dosiaw. Na wypadek postoju centralnego kompresora — ruszą bowiem natychmiast małe zespoły zainstalowane w każdej kopalni.

WRÓCĘ RUSZY G-GANT...

Wyprodukowany przez AEG olbrzym nie podołałby wymaganiom stacji centralnej. Koszta nie może pracować dłużej niesięcami bez przerwy, a poza tym jest już dość stary i na dłuższą metę nie można mu ufać. Dlatego przygotowano mu pomoc. Ta pomoc — to też olbrzym. Jest to wspaniałe dzieło rąk robotnika czeskiego, nowoczesny kompresor.

Gigant znajduje się już w montażu. Oczywiście uniemienie takiego kolosa trwa długo. Montażem zajmują się znakomici specjaliści, którzy rzają dokładnie najmniejszą cząsteczkę olbrzyma. Już wkrótce kompresor ruszy.

BĘDZIEMY „PODSADZAĆ" POWIETRZEM...

Kopalnie będą — jak wiadomo — zelektryfikowane i większość urządzeń czerpać będzie energię z sieci elektrycznej. Po cóż w takim razie tyle kłopotów z zapewnieniem dostaw sprężonego powietrza?

— Zelektryfikowanie kopalń nie zmniejszy — mówi inż. Kijonka. — Bo przecież wzrośnie znacznie wydajność pracy. Każda para młotków pracować będzie pod koniec 1955 roku tak jak dziś pracują, trzy młotki. A zresztą, wszystko co oszczędzimy dzięki elektryczności, pokłada podsadzka mechaniczna.

Problem podsadzki mechanicznej — kluczowe zagadnienie kopalń dolnośląskich — rozwiązuje „podsadzarka odśrodkowa", konstrukcji inż. Kijonki. Podsadzarka wypełni miejsca, z których wybrano węgiel, zmiałemiem kamienia. Trzeba kilkudziesięciu ludzi — maszyna wykona w ciągu kilkunastu minut.

A napędzana będzie właśnie powietrzem. Bo przecież podsadzarka pracować będzie niezraz na ścianach, na których może grozić gaz. Iskrzący silnik elektryczny nie będzie tu miał dostępu.

Tak więc — zamykając bilans pierwszych miesięcy Planu 6-letniego — znowu trzeba stwierdzić, że kopalnie Dolnośląskiego Zagłębia z roznem chem realizują przewidziane planem inwestycje. Do końca roku daleko, a już kończy się

(Dokończenie na str. 4-ej)

U NASZYCH PRZYJACIÓŁ W ZWIĄZKU RADZIECKIM

WIELKIE BUDOWY EPOKI STALINOWSKIEJ

Kujbyszewska Elektrownia Wodna będzie największą instalacją energetyczną na świecie, o mocy — daleko przekraczającej moc największej w Europie Elektrowni Dnieprowskiej. Łączna moc Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej wyniesie 2 miliony kW, a roczna produkcja energii — 10 miliardów kWh.

Niewiele ustępuje temu kolosowi Elektrownia Stalingradzka. Jej moc zaprojektowano na 1,7 miliona kW, a przeciętna roczna produkcja energii elektrycznej — w wysokości 10 miliardów kWh (czyli tyle samo, ile wynosiła wydajność Elektrowni Kujbyszewskiej!

Zbudowanie Elektrowni Kujbyszewskiej i Stalingradzkiej ułatwi znacznie przeobrażenie przyrody rejonów nadwołżańskich, którym od dawna tak dać się dotkliwie we znaki brak wody i którym stale grozi susza. W celu niwelowania i zaopatrzenia zbiorników wod rejonów nadwołżańskich i nadkaspijskich, nowe elektrownie będą dawać około 35 miliar dów kWh rocznie.

Na podstawie tej energii nawodnii się 2,5 miliona ha gruntów w rejonach zawołżańskich.

W północnej części nizinny nadkaspijskiej w dorzeczu Uralu i Wołgi nawodni się i zaopatrzy w zbiorniki wodne około 9 milionów ha gruntów. Na nizinie sarmińskiej, na obszarach czarnoziemu i na stepie nozajskim, na prawym brzegu dolnego biegu Wołgi nawodni się i zaopatrzy w zbiorniki 5,5 miliona ha. Przyrodzcy się tu również szerokie zakrojone roboty, mające na celu, aby zrównać o znaczeniu przemysłowym kraje i ochroannym.

Dzięki wszystkim tym zarządzeniom przemysłowym, się warunki klimatyczne niziny nad kaspijskiej, która jest w poważnej mierze źródłem nawiedzających rejony nadwołżańskie suchych, palących wiatrów. Pu słynne i na wnol pustynne rejony w północnej części niziny nadkaspijskiej uczynią się przydatnymi dla szerokiego rozwoju hodowli bydła i rolnictwa.

Budowa obydwu elektrowni zakończona będzie w terminie 5-letnim, przy czym Elektrownia Kujbyszewska uruchomi się w r. 1955, a Stalingradzka w r. 1956.

Roboty przygotowawcze w Kujbyszewie są już w pełnym toku. Nieprzerwanym strumieniem przybywają tu ludzie z materiałami i urządzenia techniczne. W Kujbyszewie przekształcone się je na statki i tratwi i droga wodna kieruje na teren budowy. Wkrótce dorozwadzi się tu tory kolejowe, a po zakończeniu budowy tamy, przebiegnie się na nich linie kolejowa. Analogiczna linia kolejowa przewidziana jest również na terenie koło Elektrowni Stalingradzkiej.

W celu zbudowania Elektrowni Kujbyszewskiej trzeba będzie wykonać 150 milionów m kub. ziemi i ulożyć ok. 6 milionów m kub. płyt żelbetowych.

Pod wzzledem elektryfikacji przemysłu, Związek Radziecki już od dawna stoi na pierwszym miejscu w świecie.

Lenin mówił, że komunizm — to władza radziecka plus elektryfikacja całego kraju.

Zbudowanie Kujbyszewskiej i Stalingradzkiej Elektrowni Wodnych zapewni kraju aktywistów udostępnić osiągnięcie potrzebnej wiedzy, Wszechnica otwiera od grudnia b. r. — kurs wstępny.

Na kursie tym jak najprzystępniej będą wykładanie Ekonomii społeczeństwa ludzkiego i nauka o Polsce współczesnej.

Na kurs wstępny można zapisać się osoba ukończona 4—5 klas szkoły podstawowej lub przygotowanie praktyczne w pracy społecznej.

Wszechnica jest uczniom bezpłatną. Słuchacze ponoszą jedynie koszty zakupu zeszytów z abonamentem skryptów i czasopism.

Zapisy na rok akademicki 19551 rozpoczęły się 1-go września br. i trwać będą do 15 października br. Zapisy przyjmują wszyscy kioski zakładowe, świetlice oraz Oddziały Woj. Wszechnicy Radiowej. Zapisać się można osobiście lub listownie. W liście lub na karcie pocztowej należy podać imię, nazwisko, dokładny adres, wiek, wykształcenie, dotychczasowe społeczne i wykonywany zawód.

Wsiewołod Iwanow

Postiaistwa amerykańskich giełdziarzy

Podajemy poniżej w skrócie artykuł Wsiewołoda Iwanowa:

Do niedawna los był dziwnie łaskawy dla Stanów Zjednoczonych. W ciągu ostatnich dziesięciu lat, gdy wybuchł już o wcześniejszym czasie, narody Europy i Azji ginęły w nieustannych wojnach, podczas gdy w Ameryce, zasłonięci bezkresnymi oceanami, panowała niezmącona cisza. Świecito spokojnie słońce ponadto się, że wszystko spory ...ma, aby Amerykanie żyli w ...ie z sąsiadami, nikogo nie ...ą i nie czynią tamsa... ...a cudze ziemie i bogactwa. ...e kapitalizm pozostaje kapitalizmem. Im więcej zagarnia on ..., tym businessman staje się ...dziej bezczelny i brutalny, tym ...ie klamie, tym okrutniej pu...ka.

...ny świat z oburzeniem i gniewem obserwuje zdumiewający cynizm i okrucieństwo businessmana.

...ego pragną Koreańczycy? ...ie zaly świat Podkić Stany ...ocione? Czy chcą zawładnąć amerykańskimi fabrykami ...ami majątkiem businessmanów? Czy chcą zaludnić dzielnice Nowy-Yorku, Waszyngtonu i Chicago? Oczywiście nie. ...ą jedynie stworzyć swą republikę na ziemi swego pola. Im ...ą szkoły i uniwersytety ...ą gospodarzami na swojej ...ie.

...ego wobec tego samoloty ...ofia Amerykanów nie ...ą bombardują ludność ...ej Amerykańscy generałowie? Wyraźnie przyznają się ...ą W komunikacie dowódca ...ej amerykańskich sił zbrojnych, ...nnym 22 sierpnia, opisany ...ą atak amerykańskiego lotnie...ka na miasta Keren i Korona. ...ie komunikacie powiedzieć ... ...ą bombardowania spalono ...ą gmachów, w tej liczbie ...ą szkolne, w których zakwaterowano wojsko!

...ą komunikacie dowództwa flo...ej z tego samego dnia ...ą „Łodzieńcy bombardowali ...ą wojsko, zakwaterowane w ...ach w pobliżu Kanczuri. W ...ą 5 mil na północny wschód ...ą Haman usiłowano zniszczyć kopalnię, w której znajdują się wojska".

...ą trudno spostrzec, że amerykańscy komunikaty usprawiedliwiają zbrodnie swego lotnictwa ...ą w bombardowanych domach, szkołach, kościołach, ...ch znajdowały się wojska. Ale ...ą domach? Jakoś to nie ...ą, sądząc choćby z tłoczi ...ą pozostawionej przez cofającą się wojska amerykańskie...ą tej lepej przyznać się, że ...ą zbrodnie dowództwa chce ...ą swe złoże za poraźki ...ą wojennych ludziach, na dzie...ą kobietach i starcach?

...ą businessman jest rozwieczerzony. ...ą tym tak dobrze przyzwyczaił do zatatwienia świetnie ...ą interesu: opanowania i eksploatacji Zdawało się ...ą dwa uderzenia i wojska ...ą Korei koreańskie przestaną ...ą. Bo jakże to wojska miałyby ...ą uderzać. Według oświadczenia ...ą rzeczywiste w Korei korespondenta dziennika amerykańskiego „Life", „nie byliśmy tak ...ą wzwani do rozpoczęcia wojny ...ą terazr". Dzisiaj, zaledwie ...ą trzydniach od rozpoczęcia wojny, tłumy w Korei wiezą ...ą broni, nie posiadłemy ...ą Korei Afryki w trzeciego ...ą tu, w 11 miesięcy po ...ą Harbour".

...ą businessman, zaniepokojony ...ą tym się kryzysem, liczył ...ą trzy lata. Oto Korea, kraj o wielkich możliwościach przemysłowych, a jednocześnie niedawno wyzwolony ...ą a więc do farzma przyszłości trudno będzie ją ...ą Businessman ma broń, ...ą, które dla zysku mogłoby wielkie ...ą. Businessman ma wojsko, ...ą. Wyprawa powinna była ...ą.

...ą wyprawa przybrała nieoczekiwanie ...ą obrót i wojska businessmana ...ą tym wyrzuconekiem ...ą ponoszą klęskę za klęską.

Zdarzył się „cud" — jak lubią w takich wypadkach mówić agencje sorzy, aby usprawiedliwić swe niepowodzenie. Nie czaumieją oni i nie mogą rozumieć wspaniałego wzlotu ducha narodowego, przewodzącego swym wyznawcom. Trzydziestomilionowy naród koreański jak jeden mąż powstał aże do broni. W ciągu pierwszego tygodnia wojny zgłosiło się na ochotnika do wojsk Ludowo-Demokratycznej Republiki Koreańskiej 800 tysięcy młodych ludzi.

Oto przyczyna wściekłości businessmanów, zbrodniczych nalotów, bombardowania domów mieszkalnych, szukali prób zniszczenia Korei.

Sypią się z przestworzy bomby powietrzych korsarzy. Amerykańska marynarka z dalekonośnych armat rozrywa miasta koreańskie. Południowo - koreańska policja, za zgodą wybuchające amerykańskie bomby, rozstrzeliwuje patriotów koreańskich. Przeczytajcie krótkie, ale mroźne kroniki wojennych depesz. Zestanówcie się nad nimi. Jeki ranych, zmasakrowane ciała zabitych, krzyki oczalałych od bólu matek, którym zabito dzieci, ...ery dymiących ruin pożarów, wzniecowych przez wybuchające bomby amerykańskie. Czyje sesnie nuoe pozostać niewzruszone na widok tego potwornego bezczynia i pastwienia się nad człowiekiem?

Bomby z samolotów i okrętów, rowy dla zamordowanych patriotów, narzędzia tortur — oto najnowsza technika, która rząd USA szczęśliwie koryguje.

Nie wątpimy, że amerykańscy żołnierze kochają swój kraj, a nie businessmanów, którzy wysłali ich na wojnę do Korei. Wiadomo o tym w businessmanach, awanturnikach i imperialistach, napomyka wzięty do niewoli amerykański żołnierz Kimball (stan Texas), w rozmowie z korespondentem „Daily Worker":

— Czy dostrzegał pan, co oni robią? — zapytał Kimball korespondenta. — Czy widział pan wsie, w których nie było nie przypominającego obiekt wojskowy? A jednak zrównali oni te wsie z ziemią. Czy widział pan, jak oni strzelają do chłopów pracujących w polu i bombardują maleńkie chałupki, w których nie zmieści się na nawet krowa".

Kimball przypomina dalej, jak on i jeszcze pięciu więźniów do obozu koncentracyjnego zili gesiego, konwojowani przez dwóch żołnierzy koreańskich. Nagle nadleciał jeden z nich ukazał się samolot amerykański

— Podniesiliśmy jak najwyżej ręce, starając się ukryć jeden od drugiego. Nie mieliśmy ani hełmów, ani broni. Konwojenci szli przed nami i za nami Mogliśmy być jedynie jeńcami. A jednak lotnik opuścił się i zabił trzech spośród nas.

— Idąc dalej — kontynuował Kimball — ujrzeliśmy na rytowym polu dziesięciu zabitych chłopów, a potem jeszcze tzech. Myślę, że lotnicy po prostu lubują się w zabijaniu. Jak nazwać wojnę, pod czas której pozbawia się życia ludzi, którzy nie są wojskowe, a bombarduje wieś i zabija chłopów na polu? Nie wiedzieliśmy, dlaczego i tym, że tak postępuje mój rząd. Nie chcę brać udziału w tej wojnie, po tym wszystkim, co tu widziałem. Wierzę w wojny sprawie dlwe — a tu zrobiło się inaczej.

Kimball opowiedziane. Słowa te miałyby większe znaczenie, gdybym Kimball powiedział je dziennikarzom amerykańskim przed rozpoczęciem walk. Ale i tak oznaczają one, że opary zamroczenia, rozsiewane przez prasę burżuazyjną, mogą się szybko ulotnić.

Wojna w Korei dopiero i napotyka kroczy żołnierz Koreańskiej Armii Ludowej. Żołnierz ten, zdobywając wzgórza bombardowe i ujęczyny przed wrogiem pokazał światu wzór męstwa i bohaterstwa. Dowiódł że zasady wolności i prawdy, jakimi kieruje się rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, muszą zwyciężyć.

Wojna w Korei pokazała także, że ludzie dobrzy, a zbrodnie amerykańskiego businessmana ...ie zdołają złamać ducha narodu koreańskiego.

(„Pravda")

Nauka dla wszystkich

Wszechnica Radiowa przyjmuje zapisy

Wszechnicę Radiową nazwał Prezydent Bierut na posiedzeniu KC PZPR Powszechnym Uniwersytetem Radiowym. Ubiegły rok działalności uczelni całkowicie to określenie usprawiedliwił.

Wszechnica, pomyślana pierwotnie jako uczelnia ideologiczna dla nauczycieli, liczy obecnie ponad 120.000 słuchaczów spośród robotników i chłopów oraz młodzieży i inteligencji pracującej. Wszechnica łączy nauczanie przez radio z nauczaniem korespondencyjnym. Wykładowcami są wybitni naukowcy polscy, a najważniejsze przez radio ukazują się następnie w druku jako skrypty. Dzięki temu nawet ci, którzy nie posiadają radia, mogą zapisać się i korzystać z uczelni.

Program wykładów rozłożony jest na dwa lata. Kurs pierwszy obejmuje następujące przedmioty: Nauka o Polsce współczesnej, rozwój społeczeństwa ludzkiego, historię Polski, historię kultury i literatury polskiej, przyrodę. Kurs drugi: Historię ruchów robotniczych, materializm dialektyczny i historyczny, naukowe podstawy poglądu na świat, nauka o świecie, historię literatury polskiej, ekonomię polityczną.

Każdy kurs stanowi zamkniętą całość i kończy się egzaminem. Słuchacze mogą studiować jeden lub kilka przedmiotów. Do otrzymania dyplomu świadectwa Wszechnicy Radiowej z pierwszego roku wymagane jest złożenie egzaminu z nauki o Polsce współczesnej i rozwoju społeczeństwa ludzkiego, dla otrzymania świadectwa z kursu drugiego — egzaminu z historii ruchów robotniczych oraz z materializmu dialektycznego i historycznego.

Na kurs pierwszy mogą zapisywać się wszyscy, którzy ukończyli szkołę podstawową lub kursy szkolenia ideologicznego (kursy partyjne, ZMP, kursy związkowe). Kurs drugi wymaga ukończenia kursu I lub znajomości programu ocnajmniej wyższych klas (IX, X) szkoły średniej.

Doświadczenie roku ubiegłego wykazało, że sporo jest aktywnych zdolnych, dokształconych w pracy społecznej, którzy chcieliby korzystać z Wszechnicy, nie posiadają jednak wymaganego przygotowania. Aby i im umożliwić aktywistów udostępnić osiągnięcie potrzebnej wiedzy, Wszechnica otwiera od grudnia b. r. — kurs wstępny.

Na kursie tym jak najprzystępniej będą wykładanie Ekonomii społeczeństwa ludzkiego i nauka o Polsce współczesnej.

Na kurs wstępny można zapisać się osoba ukończona 4—5 klas szkoły podstawowej lub przygotowanie praktyczne w pracy społecznej.

Wszechnica jest uczniom bezpłatną. Słuchacze ponoszą jedynie koszty zakupu zeszytów z abonamentem skryptów i czasopism.

Zapisy na rok akademicki 19551 rozpoczęły się 1-go września br. i trwać będą do 15 października br. Zapisy przyjmują wszyscy kioski zakładowe, świetlice oraz Oddziały Woj. Wszechnicy Radiowej. Zapisać się można osobiście lub listownie. W liście lub na karcie pocztowej należy podać imię, nazwisko, dokładny adres, wiek, wykształcenie, dotychczasowe społeczne i wykonywany zawód.

Korespondenci donoszą...

Dolnośląskie „kwiatki"

Jest na Dolnym Śląsku miejscowość zdrojowa, której nazwa, po kilku zmianach, ustabilizowała się na Długopole. Kiedy przyjedziny chce w jednej jadłodaj ni długopolskiej, prowadzonej przez Samopomoc Chłopską, zjeść śniadanie, na próżno cię szyry się wypicia szklanki mleka, kawy czy herbaty. Sympatyczna bufetowa z miłym uśmiechem zaproponuje klientowi kufelek piwa, albo... „stopkę" wódki. Licznieisi są jednak zwolennicy kawy i mleka — znieli wódki. Tylko jadłodajnia długopolska nie cieszy się frekwencją. Bo i jakże na śniadanie pić wódkę?...

Kiedy przyjezdny zrezygnuje już z ciepłego napoju i poprosi o kubek z mudem i wodlinu, dowie się, że niestety — zmasła też nie ma. Dlaczego?

●

Długopole, to miejscowość kuracyjna. Łazienki, w których przybywa z całej Polski kąpią się w borowinie, są przepełnione. Przepełnione są też salki, w których kuracjusze odpoczywają po codziennych kąpielach.

Po kąpielach borowinowych ludzie się pocą. I żeby się nie przeziębić owijają się kocami, stanowiącymi własność zdroju. Nic też dziwnego, że koce przepacają się bardzo szybko.

No to cóż — powie czytelnik — przecież koce można wyprać. Tak też robi zarząd łazienek. Koce są prane, ale... raz na tydzień. A ludzie owijają się nimi codziennie.

Coś tu nie jest w porządku, a co — niech osądzi zarząd uzdrowiska w Długopolu.

●

Czy można przeprowadzić analogię pomiędzy winem a atramentem?

Można. Atramentu i wina można dostać w Kłodzku tylko litr.

Jeżeli komuś zabraknie w Kłodzku atramentu, napróżno będzie starał się zakupić potrzebną mu ilość. Nie dostanie. Jeżeli będzie wytrwały w poszukiwaniach, to w jednym ze sklepów zaproponują mu atrament zielony i ażeby nagrodzić trudy poszukiwań, poproszą, żeby zakupił cały litr. Mniejszej ilości nie sprzedadzą. To i po co? Nie chce, niech kupi. Nie chce, kupi kto inny. Kłodzkie spółdzielnie nie pomyślały o zapotrzebowaniu małych butelczek atramentu.

Podobnie przedstawia się sprawa z winem w cukierni Nr 1, prowadzonej w tym mieście przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców. Kiedy ktoś poprosi o lampkę wina, uprzejmy kelner zapowie, że wina można wprawdzie dostać, ale tylko cała butelkę.

Dlaczego ta spółdzielcza cukiernia zwalcza umiar w piciu? Nie umiemy znaleźć odpowiedzi. Może odpowie za nas kłodzka PSS?

●

I jeszcze raz o Długopolu. 28 sierpnia o godz. 11,47 do autobusu wsiadała starsza, schorowana kobieta. Przy autobusie tłok. Młoda niewiasta zdecydowanymi ruchami łokci odpycha starszą kobietę i zajmuje ostatnie miejsce siedzące. Kiedy odprowadzający chorą, zwrócił uwagę młodej długopolance na niewłaściwość jej postępowania, spotkał się z ostrą i impertynecką odprawą.

Młoda niewiasta oświadczyła, iż pracuje, wyjeżdża w delegacji służbowej, a jako pracująca — ma większe prawo do siedzącego miejsca, aniżeli starsza, schorowana kura cjuszka.

I kto wytłumaczyć młodej urzędniczce, że nie ma racji? Czy na brak taktu nie ma lekarstwa?

●

Kiedy przeglądamy kolumny naszych wydań prowincjonalnych, rzucają nam się w oczy liczne świadczące o tym, że ważnych osiągnieciach ludzi Dolnego Śląska, o ich wysiłku w realizacji planów produkcyjnych, o radosnych sukcesach.

Przeglądając „Słowo Walbrzyskie" czytamy: „Do 200 milionów zł wzrośnie suma preliminowana na lecznictwo w powiecie wałbrzyskim", „Wczasy dla całej rodziny", „83 tysiące zł zebrali na Fundusz pomocy Korei członkowie Zw. Zaw. Chemików w Wałbrzychu".

„Słowo Jeleniogórskie" w tym samym dniu donosi: „Młodzi usuwają błędy zeszłego roku. Zespołowa nauka w szkole podstawowej w Kamiennej Górze", „Fryzjerzy zrzeszają się w spółdzielniach pracy".

„Słowo Legnickie" poświęca cała wielka miejsca zagadnieniom młodych kadr w artykule pt. „Setki poszukiwanych fachowców organizowane za rok mury legnickiej Średniej Szkoły Zawodowej". Z notatki obok dowiadujemy się, że żar sta PSS otworzy 51 nowych sklepów spółdzielczych, a korespondent z Jawora donosi o postaniu nowych punktów bibliotecznych we wsiach powiatu.

I obok tych niewątpliwych osągnięć, obok zmagań wysiłek ludzi pracy, włożony w odbudowę naszego kraju i budowę nowego ustroju społecznego, korespondentom z terenu znajdujemy dużo słów ostrej i słusznej krytyki.

Nasi korespondenci tępią wszelkie przejawy bezdusznośći i biurokratyzmu. Ich wiadomości nadsyłane do redakcji świadczą o tym, że obok uwagi poświęconej zagadnieniom produkcyjnym, zagadnieniom realizacji Planu 6-letniego, nie obce są im sprawy związane z troską o człowieka i podniesienie jego stopy życiowej.

Nasi korespondenci walczą z objawami zła piętnując wszelkie jego przejawy. I właśnie dzisiejsze „kwiatki" zebrane zostały z ich korespondencji. Po to, ażeby ci, którzy znajdą pewne słyczne z „kwiatkami" czym prędzej zmienili styl swojej pracy.

Na podstawie notatek korespondentów „Słowa", opracował R. S.

Ludzie, którym wojna zabrała światło dnia

Ociemniali inwalidzi - w szeregach bojowników o wykonanie Planu Sześcioletniego

Wszyscy do wykonania Planu Sześcioletniego!

Tymi słowy zakończył swe przemówienie prezes spółdzielni szczotkarsko - koszykarskiej ociemniałych inwalidów w Leśnicy pod Wrocławiem. ob. Zygmunt Król.

W niewielkiej świetlicy zgromadziło się w dniu Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości 50 ociemniałych, którym wzrok zabrała wojna, obozy koncentracyjne, wypadki przy pracy w kapitalistycznych przedsiębiorstwach, gdzie lekceważono wszelkie przepisy o bezpieczeństwie pracy. W głębokim skupieniu i z wielkim zainteresowaniem obecni wysłuchali referatu o Planie Sześcioletnim.

— Bo przecież my też ten Plan wykonujemy — mówi ob. Jan Brzeski, jeden z członków spółdzielni.

100 proc. mieszkańców internatu w Leśnicy pracuje w warsztatach spółdzielni. Tu właśnie został w pełni zrealizowany postulat wysunięty przez Związek Inwalidów — produktywizacji Inwalidów: Każdy inwalida pełnowartościowym członkiem społeczeństwa, włączonym w proces produkcji. Ci ludzie, którzy poznaliśmy w Leśnicy, nie żyją poza społeczeństwem, lecz żyją razem z nami, razem z nami pracują, radują się osiągnięciami, planują i myślą o przyszłości.

140 PROC. NORMY

— Helena Towani wykonała 140 proc. normy — oznajmia przewodniczący, wręczając czołowej pracownicy kopertę z premią.

Dalsi przodownicy pracy spółdzielni — to ob. Jan Brzeski (118 proc. normy), Janina Zakrzewska (117 proc. normy), Mieczysława Masiewicz (109 procent). Pracują oni w warsztatach szczotkarskich przy tak zwanej „twardej robocie", która polega na wyrabianiu szczotek z materiału twardego, jak np. korzenia ryżowego, basyny, piasawy.

Ta twarda robota jest łatwiejsza i dlatego inwalidzi osiągają tu lepsze wyniki. Natomiast przy tak zwanej miękiej robocie w warsztatach, w których wyrabia się szczotki z miękkiego materiału np. służące do zamiatania podłóg, praca jest cięższa i wymaga większej zręczności. Tu przodownica pracy, ob. Krystyna Smolik została wyrobić zaledwie 100 proc. normy. Poza nią premiowani zostali ob. Władysław Bryś, Wasilewska i Helena Kozer.

PŁYNIE PIOSENKA LUDOWA

Po rozdaniu premii odbywa się część artystyczna z udziałem zespołu „Żywego Słowa" Towarzystwa Wiedzy Powszechnej.

Od pierwszego momentu na wiązuje się serdeczna nić łączności między słuchaczami, a wykonawcami programu. Płynie wiązanka polskich pieśni ludowych. Przodownica pracy, ob Wasilewska kołysze w takt melodii na ręku małe dziecko, które przybyło wraz z matką w odwiedziny do domu inwalidów. Po policzkach jednego ze słuchaczy spływają łzy wzruszenia.

Płyną pieśni radzieckie, doskonale wykonane przez zespół. Po każdym numerze programu odzywają się z sali okrzyki:

— Mało... mało... prosimy o więcej!...

Słuchacze spragnieni są muzyki. Widać, że głęboko przeżywają każdą piosenkę, melodię, deklamację

— Tak rzadko odwiedzają nas zespoły artystyczne — mówi kierownik Spółdzielni ob. Polkowski — a nasi członkowie tak bardzo spragnieni są warsztatów kulturalnych!

— Obecnie przyznano nam etat instruktora kulturalno-oświatowego — dodaje prezes Król. — Pragniemy stworzyć własną orkiestrę, chór. Muzyka jest dla nas wielką radością. Mamy radio, lecz przydałoby się trochę instrumentów.

Nieustępliwie słowa te dotrą do naszych Czytelników.

Druków dla ociemniałych, tzw. braille'a otrzymujemy niestety, nie wiele — mówi nam ob. Król. — Dotychczasowa drukarnia we Wrocławiu, jedyna w Polsce, a nowa placówka wydawnicza dopiero montuje się w Warszawie. Otrzymujemy trochę literatury i miesięcznik „Pochodnia". Obecnie zwróciliśmy się do naszego zarządu głównego z propozycją, aby na wiązano kontakt z odpowiednimi placówkami radzieckimi, byśmy mogli otrzymywać nadsyłane wydawnictwa dla ociemniałych.

PLANY ROZBUDOWY SPÓŁDZIELNI

— A jakie są dalsze plany rozbudowy spółdzielni?

— Pokonaliśmy już początkowe trudności. Rozwiązana została pomyślnie sprawa dostawy surowca, który otrzymujemy z naszej Centrali. Wyrabiamy 10.000 szczotek miesięcznie. Zarobki przodowników pracy dochodzą do 27 tys. zł miesięcznie, a pracujących mniej wydaje wskaźnik 16.000 — 17.000 zł. Z tego na kosztu internatu odchodzi 6.500 złotych.

W planie na rok 1951 pragniemy podnieść liczbę zatrudnionych z 49 na 70 osób. Potrzebny nam jest obszerniejszy gmach. Mamy upatrzony budynek przy ul. Grodzkiej 5 w Leśnicy. Spodziewamy się dalszego napływu ociemniałych z Zakładu Kształcenia Inwalidów, gdzie szkoli się ok. 150 ociemniałych, głównie właśnie w zakresie szczotkarsko - koszykarskim. Zamierzamy w przyszłości uruchomić wyrób mat trzcinowych do wyprawy budynków, słomianek oraz zorganizować dział powroźniczy. Mamy przy internacie czynny ośrodek gospodarczy, ogród warzywny i owocowy, hodowlę krów i nierogacizny.

Spółdzielnia pod względem gospodarczym posiada mocne podstawy.

Jak się dowiadujemy, odbyły się tu przed kilku miesiącami dwa śluby członków Spółdzielni — ob. Janiny i Waltera Zakrzewskich oraz Ana i Heleny Brzeskich. Małżeństwa otrzymują osobne mieszkania w internacie.

OFIARY POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

Rozmawiamy z ob. Heleną Towani.

— Płonąca Warszawa odebrała mi wzrok. Również ofiarami powstania są ob. Mieczysław Masiewicz i ob. Wiadmowa. Ob. Helena Brzeska ma wywiezione na roboty do Niemiec i tam straciła wzrok, napiwszy się wody zatrutej przez hitlerowców w czasie odwrotu.

— Naszą pracą pragniemy przyczynić się do realizowania Planu Sześcioletniego w walki o pokój — mówi ob. Masiewicz. — My, którzy prze żaliśmy wzrok Warszawy, wiemy, co oznacza obrona pokoju.

Słowo „pokój" — w tym domu pracy i ufności w przyszłość, mimo ciężkiego inwalidztwa — nabiera szczególne znaczenie. Zbrodniczy wojennych oskarżają tu zagasłe oczy, dla których na zawsze zaszło słońce. Lecz właśnie ci ludzie tym głębiej nienawidzą wojny i tym goręcej pragną pokoju. Okropności wojny zabrały im wzrok. Lecz pracownicy społeczeństwa i serdeczna opieka zachowała w nich wiarę w ludzkość.

— Jest tu nam dobrze — mówi ob Wasilewska. — Kierownictwa internatu ob. Maria Tempłin czule się nami opiekuje.

Widzieliśmy prawdę tych słów. Ci, którzy widzą, odnoszą się tu do ociemniałych z dużą troskliwością i braterską pomocą. Są ich przewodnikami i przyjaciółmi.

Gdyśmy opuszczali ten dom ofiar wojny i kapitalistycznego wyzysku — powtarzaliśmy słowa: „Pokój zwycięży wojnę". Nigdy już pociski zbrodniczej wojennych nie będą od bierały ludziom zbiorów — świata tła ich oczu.

Zbigniew Grotowski

O kompresorach-gigantach i „podsadzce odśrodkowej"

(Dokończenie ze str. 3-ej)

montaż kompresora — giganta i z dnia na dzień przybywają nowe metry wielkiego rurociągu. Warsztaty mechaniczne „Bolesława Chrobrego" kończą montaż pierwszej „podsadzarki odśrodkowej".

■

Gdzieś w Południowej Afryce — kompresory AEG biedzą się nad wydobyciem złota. Nowoczesna kopalnia — gigantu i z dnia na dzień przybywają nowe metry wielkiego rurociągu. Warsztaty mechaniczne „Bolesława Chrobrego" kończą montaż pierwszej „podsadzarki odśrodkowej".

Gdzieś w Południowej Afryce — kompresory AEG biedzą się nad wydobyciem złota. Nowoczesna kopalnia — gigantu i z dnia na dzień przybywają nowe metry wielkiego rurociągu. Warsztaty mechaniczne „Bolesława Chrobrego" kończą montaż pierwszej „podsadzarki odśrodkowej".

nowe fabryki i umacnia nasz kraj, a z nim obóz światowego pokoju. **Marian Stemar**

Towarzyszem każdego
sportowca.
CZASOPISMO
PRZEGLĄD SPORTOWY
W-203

Listy do SŁOWA

Nie biurokratyzm -- lecz troska o zdrowie winna cechować dobrego lekarza

Miło nam jest odstąpić od dotychczasowego zwyczaju. Tak się złożyło — nie z naszej zresztą winy — że w sprawach dotyczących pracowników służby zdrowia znajdowaliśmy w tej rubryce przeważnie skargi krytyki. List, który dzisiaj z prawdziwą przyjemnością publikujemy, jest dowodem, iż lekarze znaleźli właściwą drogę swojej pracy, służąc społeczeństwu z prawdziwym zapałem i poświęceniem.

„Jako student III roku Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego, prowadzę ćwiczenia gimnastyczne w Szkole Ogólnokształcącej w Strzelinie. Niedawno, podczas lekcji, jednemu z uczniów zdarzył się wypadek. Uczeń ten skacząc przez ażół, niefortunnie zigdował i na skutek upadku odniósł pewne obrażenia.

Natychmiast odwiozłem go do szpitala, gdzie spotkałem się z wielkim zrozumieniem i chęcią udzielenia jak najszybszej pomocy, ze strony dokta ra Wytrzymalewicza. Lekarz tam, nie pytając czy są załatwione jakiekolwiek sprawy związane z przyjęciem do szpitala, natychmiast ucznia prześwietlił i zrobił opatrunek. Dopiero po zabezpieczeniu chorego, przypomniał mi o konieczności załatwienia potrzebnych formalności.

Ponieważ w szpitalach czysto zdarzają się wielkie utrudnienia w przyjęciu chorych, chciałbym podkreślić socjalistyczne i humanitarne podejście dr Woronieckiego, dzięki którego naiważniejsze jest natychmiastowe udzielenie pomocy".

Oto przykład dobrze pojętej pracy lekarza.

Młodzi przyjaciele piszą:

»Już od początku roku szkolnego zabraliśmy się z zapałem do nauki«

Uczennica VI klasy szkoły podstawowej, Jadzia Wałgus, napisała do nas list, w którym opisuje wrażenia z pierwszych dni nauki w nowym roku szkolnym:

„Z wielką radością wróciliśmy z kolonii letnich do szkoły, chociaż na wakacjach było nam dobrze i wesoło. W szkole zmieniło się wiele. Klasy po remoncie wyjaśniały, nowe książki budzą wielkie zaciekawienie i zapał do nauki. Przybyło nam trochę koleżanek, kolegów i nauczycieli. W czasie przerw poznajemy się jakby od nowa i onowiadamy wra żenia z wakacji.

Już od początku roku zabieramy się do wyścigu o jak najlepsze wyniki międzyklasowego współzawodnictwa. Starany się nie opuszczać lekcji i nie spóźniać się do szkoły, redagujemy szkolne gazetki ścienne, robimy zebrania kółek sportowych i artystycznych. Wiemy dobrze, że naukę i pracą wynagrodzimy naszemu Państwu Ludowemu wysiłki, jakich dokłada, aby zapewnić nam przyszłość.

O szkole można pisać bardzo dużo — ale kończy Jadzia — przypuszczam, że lepiej tylja, ale i moje koleżanki i ledzy będą pisali listy do „Słowa".

Młodzież już od początku roku szkolnego dzieli się z nami swoimi uwagami i wierzymy, że nasz kontakt z Jadzią Wałgus i jej koleżankami i kolegami nie zakończy się tylko na tym jednym liście. Czekamy na następne, z których będziemy dowiadywali się o postępach w nauce, radościach i troskach naszych młodych przyjaciół.

Uprzejmość i miły uśmiech to zalety ekspedientki Nr 893

Z przyjemnością publikujemy list jednego z czytelników, będący pochwałą wrocławskiej ekspedientki.

„Pracownica nr 893, sprzedająca w dziale cukierniczym PSS przy Rynku, jest osobą niezwykle uprzejmą. Mimo dużego popytu na słodycze, nikt długo nie czeka na towar. Ekspedientka podczas zajęcia się nie rozmawia niepotrzebnie z koleżankami, dla kupujących

Natychmiast odwiozłem go do szpitala, gdzie spotkałem się z wielkim zrozumieniem i chęcią udzielenia jak najszybszej pomocy, ze strony dokta ra Wytrzymalewicza. Lekarz tam, nie pytając czy są załatwione jakiekolwiek sprawy związane z przyjęciem do szpitala, natychmiast ucznia prześwietlił i zrobił opatrunek. Dopiero po zabezpieczeniu chorego, przypomniał mi o konieczności załatwienia potrzebnych formalności.

Ponieważ w szpitalach czysto zdarzają się wielkie utrudnienia w przyjęciu chorych, chciałbym podkreślić socjalistyczne i humanitarne podejście dr Woronieckiego, dzięki którego naiważniejsze jest natychmiastowe udzielenie pomocy".

Oto przykład dobrze pojętej pracy lekarza.

Młodzi przyjaciele piszą:

»Już od początku roku szkolnego zabraliśmy się z zapałem do nauki«

Uczennica VI klasy szkoły podstawowej, Jadzia Wałgus, napisała do nas list, w którym opisuje wrażenia z pierwszych dni nauki w nowym roku szkolnym:

„Z wielką radością wróciliśmy z kolonii letnich do szkoły, chociaż na wakacjach było nam dobrze i wesoło. W szkole zmieniło się wiele. Klasy po remoncie wyjaśniały, nowe książki budzą wielkie zaciekawienie i zapał do nauki. Przybyło nam trochę koleżanek, kolegów i nauczycieli. W czasie przerw poznajemy się jakby od nowa i onowiadamy wra żenia z wakacji.

Już od początku roku zabieramy się do wyścigu o jak najlepsze wyniki międzyklasowego współzawodnictwa. Starany się nie opuszczać lekcji i nie spóźniać się do szkoły, redagujemy szkolne gazetki

Trzeba wstawić krat przed gospodą PSS Nr 11

„Przed oknem wystawowym Gospody Nr 11 przy ul. Kuściej we Wrocławiu — pisze do nas ob. K. O. — znajduje się w chodniku krata, zasłaniająca otwór piwniczny. Ponieważ w kracie nie ma prawie połowy prętów, może zdarzyć się, że jakiś przechodzień wpadnie do niezabezpieczonego otworu i złamie nogę. Należałoby jak najszybciej wstawić brakujące pręty i w ten sposób zapobiec wypadkom".

Codzienny film

»Gwiazdy na nas patrzą...«

...mówią sobie lokatorzy domu przy ulicy Leszczyńskiego 19 we Wrocławiu, którym przypadł w udziale los mieszkania aż na czwartym piętrze. Dzieci, które w tym mieszkaniu przyjdą na świat, niewątpliwie wrodzą się pod ...dobrą gwiazdą i będą miały zapewne skłonności do astronomii.

Jednakże sytuacja lokatorów tego domu jest znośna w dni słoneczne i pogodne noce księżycowe. Wtedy wzrok ich może swobodnie poprzez azurowy dach krążyć po sklepieniu niebieskim.

Natomiast gorzej jest w dni słotne, deszczowe, śnieżne itp. Wtedy dach przecieka. Można wprawdzie siedzieć w mieszkaniu pod parasolem, ale nie zawsze ma się ochotę na wodzenie nóg. Dzieci mają uciechę, bo mogą w pokoju puszczać łódki i żaglowce lub łowić ryby, jednakże osoby reumatyczne narzekają.

Naszym zdaniem, Zarząd Nieruchomości Miejskich, który już od kilku lat wzywany był do naprawy dachu — powinien wreszcie wejrzeć w tę sprawę i załatać dach.

Podobno była jakaś komisja i pytała:

— Przecieka ten dach?

— Tak... przecieka...

— Ale tylko w dni deszczowe?

— Tak, tylko w dni deszczowe... — przyznali sumiennie lokatorzy.

Trudno jednak na dni słoty wyprowadzić się z domu. Klamdziemy więc ZNM tę sprawę na sercu. Niechaj gwiazdy razem patrzą na naprawionego dach, niż na lokatorów tego domu.

Grot.

116

Bolesław Prus

LALKA

Pan Ignacy opuszcza salę; nie dla tej sprawy tu przyszedł. Znalazłszy się w przedsionku, pan Ignacy chce iść na drugie piętro; jednocześnie omija go schodząca stamtąd baronowa Krzeszowska w towarzystwie pani Zwierzchowińskiej znudzonego nauczyciela języków starożytnych. Jest to jednak adwokat, o czym świadczy srebrny znaczek przypięty do klapy bardzo wytartego fraka; sarazackowe zaś spodnie kapłana sprawiedliwości są na kolanach tak wytłoczone, jak gdyby ich właściciel zamiast bronić swoich klientów, nieustannie oświadczał się bogini Temidzie.

— Więc jeżeli dopiero za godzinę — mówi jękliwym głosem pani Krzeszowska — w takim razie pójdę teraz do Kapucynów... Nie sądzi pan...

— Nie sądzę, ażeby wizyta pani u Kapucynów wpłynęła na przebieg licytacji — odpowiada znudzony adwokat.

— Gdyby jednak pan mecenas szczerze chciał, gdyby pobiegał...

Mecenas w wytłoczonych spodniach niecierpliwie potrząsa ręką.

— Ach, pani dobrodziejko — mówi — ja już tyle nabiegałem się w sprawie tej licytacji, że choćby dzisiaj należy mi się spoczynek. W dodatku mam za kilka minut urzędówkę o zabójstwo... Widzi pani te piękne damy?... Wszystkie idą słuchać mojej obrony... Efektowna sprawa!...

— Więc pan mecenas opuszcza mnie? — wykrzykuje baronowa.

— Ależ będę... będę na sali — przerywa jej adwokat — będę przy licytacji, tylko niech mi pani zostawi choć parę minut do pomyślenia o moim zabójcy...

I wpada w otwarte drzwi nakazując ważnemu, ażeby nikogo nie wpuszczał.

— O Boże! — mówi baronowa na cały głos — nędzny zabójca ma obrońcę, ale biedna, samotna kobieta na próżno szuka człowieka, który by ujął się za jej honorem, za jej spokojem, za jej mieniem...

Ponieważ pan Ignacy nie chce być tym człowiekiem, więc śpiesznie ucieka na dół, potracając młode, piękne i eleganckie kobiety, które przypędziły tu tędzą, wysłuchania sławnego procesu o zabójstwo. To lepsze aniżeli teatr; aktorzy bowiem urzędowego widowiska grają jeżeli nie lepiej, to z pewnością realniej od dramatycznych.

Na schodach wciąż rozlegają się lamentacje pani Krzeszowskiej i śmiechy młodych, pięknych i eleganckich kobiet, śpieszących na oglądanie zabójcy, pokrwawionej odzieży, siekiery, której zabił swoją ofiarę i sumienia... Pan Ignacy ucieka z sieni aż na drugą stronę ulicy; na rogu Kapitulnej i Miodowej wpada do cukierni i kryje się w tak ciemnym kącie, w którym nie mogłaby już poznać go nawet pani Krzeszowska.

Każe sobie podać filiżankę pieniestej czekolady, zasłania się podartą gazetą i widzi, że w tym małym pokoiku znajduje się drugi, jeszcze ciemniejszy kąt, w którym mieści się pewien okazały tuszy jegomość i jakiś zgarbiony Żyd. Pan Ignacy myśli, że okazały jegomość jest co najmniej hrabią i właścicielem wielkich dóbr na Ukrainie, a Żyd jego faktorem; tymczasem usłyszał szlachcica i zmieszał się między nimi rozmową.

— Panie dobrodzieju — mówi zgarbiony Żyd — żeby nie to, że pana dobrodzieja nikt nie zna w Warszawie, to ja bym panu za ten interes nie dał nawet dziesięć rubli. A tak zarobi pan dobrodziej dwadzieścia pięć...

— I wystoję się z godzinę w dusznej sali! — odmrukuje jegomość.

— Prawda — ciągnie dalej Żyd — że w naszym wieku ciężko stoić, no, ale takie pieniądze to też nie chodzą piechotą... A jaką pan będzie miał reputację, kiedy się dowiedzą, że pan dobrodziej chciał kupić kamienicę za osiemdziesiąt tysięcy rubli?...

— Niech będzie. Ale dwadzieścia pięć rubli gotówką na stół...

— Niech Bóg zabroni! — odpowiada Żyd. — Pan dobrodziej dostanie do ręki pięć rubli, a dwadzieścia pójdzie na dług tego nieszczęśliwego Seliga Kupferman, co już przez dwa lata grosza od pana nie widział, choć ma wyrok.

Okazały pan uderza ręką w stół marmurowy i chce wychodzić. Zgarbiony Żyd chwyta go za połę surduta, znowu nadziera się na krzesło i ofiaruje sześć rubli gotówką.

Po kilkuminutowym targu strony godzą się na osiem rubli, z których siedem będą wypłacone po licytacji, a rubel natychmiast. Żyd opiera się, ale majestatyczny pan jednym argumentem rozcina jego wahania:

— Przecież, do diabła, muszę oddać za herbatę i ciastka.

Żyd wzdycha, z zatłuszczonej portmonetki wydobywa najbardziej podarty banknot i wyprostowawszy go kładzie na stole marmurowym stole. Następnie wstaje i leniwie opuszcza elegancką pokoik, a pan Ignacy przez dziurkę gazety poznaje w nim szarego Szlangbauma.

Pan Ignacy śpiesznie dopija czekoladę i ucieka z cukierni na ulicę. Już obrzydła mu licytacja, której ma pełne uszy i pełną głowę. Chce w jakiś sposób przepędzić zbywający mu czas i spostrzegłszy otwarty kościół Kapucynów kieruje się do niego, będąc pewnym, że w świątyni znajdzie spokój, przyjemny chłodek a nade wszystko, że tam przynajmniej nie usłyszy o licytacji.

Wchodzi do kościoła i istotnie znajduje ciszę i chłód, a nawet nieboszczyka na katafalku otoczonego świecami, które w jeszcze nie palą i kwiatami, które już nie pachną. Od pewnego czasu pan Ignacy nie lubi widoku trumny, więc skręca na lewo i przyczaja się na jednym z krzeseł za stroiu kobiety. Jest to baronowa Krzeszowska, kornie zgięta ku ziemi; bije się w piersi i co chwilę podnosi chustkę do oczu.

„Jestem pewny, iż mości się o to, ażeby dom Łęckiego przeszedł za sześćdziesiąt tysięcy rubli" — myśli pan Ignacy. Lecz i widok pani Krzeszowskiej nie wydaje mu się ponęcą, więc cofa się na palcach i przechodzi na prawą stronę kościoła, będąc pewnym, że w świątyni znajdzie spokój, przyjemny chłodek i nade wszystko, że tam przynajmniej nie usłyszy o licytacji.

Wchodzi do kościoła i istotnie znajduje ciszę i chłód, a nawet nieboszczyka na katafalku otoczonego świecami, które się jeszcze nie palą i kwiatami, które już nie pachną. Od pewnego czasu pan Ignacy nie lubi widoku trumny, więc skręca na lewo i przyczaja się na jednym z krzeseł za strojem kobiety. Jest to baronowa Krzeszowska, kornie zgięta ku ziemi; bije się w piersi i co chwilę podnosi chustkę do oczu.

„Jestem pewny, iż mości się o to, ażeby dom Łęckiego przeszedł za sześćdziesiąt tysięcy rubli" — myśli pan Ignacy. Lecz i widok pani Krzeszowskiej nie wydaje mu się ponętą, więc cofa się na palcach i przechodzi na prawą stronę kościoła, będąc pewnym, że w świątyni znajdzie spokój, przyjemny chłodek i nade wszystko, że tam przynajmniej nie usłyszy o licytacji.

Tu znajduje się taka grupa kobiet, jedna półgłosem czytała mówiąc różaniec, druga śpi. Zresztą nikogo więcej, tylko szare filary wychyla się średniego wzrostu mężczyzna, energicznie wyprostowany pomimo siwych włosów i szczętnej mogiłowej zadarta głowa.

Rzeczki poznaje w nim pana Łęckiego i myśli:

„Jestem pewny, iż ten prosi Boga, ażeby jego dom poszedł za sto dwadzieścia tysięcy rubli..."

Potem śpiesznie opuszcza kościół zastanawiając się, w jaki sposób dobry Bóg zadowolni sprzeczne żądania pani baronowej Krzeszowskiej i pana Tomasza Łęckiego?

(Dalszy ciąg nastąpi)

Słowo sportowe

Piątek mistrzem Wielkopolski

W ramach mistrzostw tenisowych Wielkopolski, rozegrany został finał gry pojedynczej, w którym Piątek Stal pokonał zeszłorocznego mistrza Tomaszewskiego Związkowiec 6:0, 6:2, 6:0.

Jaśkowiakówna Związkowiec obroniła tytuł mistrzyni, bij, w finale, po ciężkiej walce, Lamperską AZS 6:4, 7:5.

W finale gry mieszanej juniorów tytuł przypadł parze Włodarczakówna — Kramer Związkowiec, która pokonała parę Lange — Kanikowski Stal 8:6, 6:2. Pozostałe spotka nia rozegrane zostaną w poniedziałek.

Kiszka zwycięża w Bukareszcie

W Bukareszcie rozpoczęły się w sobotę, w obecności ponad 35 tys. widzów, międzyna rodowe mistrzostwa Rumunii. W mistrzostwach biorą udział następujące państwa: Albania, Bułgaria, Czechosłowacja, Finlandia (TUL), Francja (FSGT), Polska i Węgry.

A oto zwycięzcy konkurencji pierwszego dnia mistrzostw: 100 m w konkurencji mężczyzn: Kiszka (Polska) — 10.8. 100 m w konkurencji kobiet: Egri (Węgry) — 12.5. 800 m — Alm (CSR) 1:55.0.

5.000 m — Zatopek (CSR) 14:39.4.

Młot — Nemeth (Węgry) — 56.73 m.

Skok w dal mężczyzn Wiesenmayer (Rumunia) — 7.15 m.

Sztafeta 4 × 400 m: Węgry — 3:17,6.

Turniej tenisa stołowego

W dniu dzisiejszym o godz. 17-tej odbędzie się w lokalu ZS Ogniwo przy ul. Piotra Oławskie 2a, turniej tenisa stołowego, z którego dochód przeznacza się na Odbudowę Warszawy.

W turnieju wezmą udział czołowi zawodnicy Wrocławia.

Kącik szachowy

Polski Związek Szachowy ustalił ostatecznie skład I Ligi Szachowej, do której wchodzi 10 klubów, a mianowicie: 1) AZS — Gliwice, 2) Ogniwo — Kraków, 3) Ogniwo — Bytom, 4) Stal — Gliwice, 5) Spójnia — Legnica, 6) Spójnia — Poznań, 7) Włókniarz — Łódź 8) Kolejarz — Kraków, 9) Związkowiec — Poznań i 10) Kolejarz Wrocław.

Rozgrywki w I lidze rozpoczynają się dnia 1 października br. i trwać będą do połowy stycznia 1951. W każdej drużynie grać będzie 8 graczy, przy czym obowiązkowo na siódmej szachownicy gra junior, zaś na ósmej kobieta.

Powołana została komisja szachowa II Ligi szachowa, jak również w poszczególnych okręgach zorganizowane zostaną klasy „a" i „b", które również będą rozgrywały mistrzostwa. Mistrzostwa te rozpoczną się w r. 1951.

II Liga podzielona została na 4 grupy, północną, południową, środkową i śląską. Z Dolnego Śląska wchodzą do II Ligi dwie drużyny — AZS Wrocław i drużyna, która zostanie wyłoniona w rozgrywkach eliminacyjnych. Termin rozgrywek będzie podany do wiadomości. Poszczególne grupy liczą po 8 drużyn.

Zwycięzca o tytuł najlepszej drużyny szachowej ZZK na D. Śląsku został Kolejarz — Wrocław, na drugim miejscu znalazł się Kolejarz — Wrocław Odra, trzecie miejsce zdobył Kolejarz Jelenia Góra. Najwięcej dni zwycięzcom zdobywał zarząd okręgu ZS Kolejarz i ZZK, które żywo popierają rozwój życia szachowego wśród kolejarzy Dolnego Śląska.

Zespół gry równoczesnej zorganizował w Legnicy, Walbrzychu i Jeleniej Górze instruktor Org. Wyszk. Dolnośląskiego Zarządu Jaszczuk. W Legnicy, grając na 20 szachownicach, wygrał 16 partii i 1 remisował, w Jel. Górze na 14 wygrał 8, zaś w Walbrzychu na 20 wygrał 14. Zebrana z tych turniejów suma 1.000 zł. ma zostać przekazana na fundusz pomocy dla walczącej Korei. (Sim).

Liga i klasa A rozpoczynają boje
Wszyscy budują siedzibę okręgową

Sport szermierczy w naszym ludowym państwie zmienił całkowicie swój charakter. Z elitarnego, bezideowego, „klu bu towarzyskiego" sprzed r. 1939 przekształcił się w masowy świadomy swych celów, społeczno - ludowy sport obronny. Szermierka wrocławska ma dobrą opinię u władz sportowych, oraz sympatię i zaufanie tysięcznej masy sportowców i widzów.

Na terenie okręgu w bieżącym sezonie będą aktywne dwa kluby ligowe: Związkowiec i AZS, w klasie A spółkają się rezerwy (bardzo silne) Związkowca, AZS Ib, Budowlani, prawdopodobnie Górnik Wałbrzych oraz montująca młode sekcje Legia i Kolejarz.

Rozpoczynają treningi: Ogniwo, Pafawag i Gwardia.

Masy szermiercze rekrutują się spośród młodzieży SP, szkół zawodowych, gwardzistów i wojska, „bagnecierze". **Tych PZS okręg Wrocław liczy na tysiące. Należy się spodziewać rychłego startu klubów z Dzierżoniowa, Legnicy i Jel. Góry, które doskonale wypadły w mistrzostwach DOSZU.**

PIERWSZE WALKI

Sezon letni (wypoczynkowy) zakończono.

Był to rym czasie start w ramach imprezy Polskiego Radia i na Pafawagu, kiedy to szermierka demonstrowała swój udział w życiu o polki i solidarność z młodzieżą walczącej o wolność Korei.

Czołowi zawodnicy ćwiczyli na obonach PZS lub na salach Wrocławia.

Rozpoczynamy walki o puhar. Zwłaszkowiec walczy z Kolejarzem (Łódź), a w razie zwycięstwa zajmie trzecią pozycję w tabelce. W pierwszych dniach października, Związko wiec gości drużynę CWKS Warszawa, a AZS jedzie do Radlina, gdzie może zdobyć oba punkty i wydostać się z ostatniej na szóstą pozycję.

30 września rept. Wrocławia mistrz Polski, inż. Suski startuje na turnieju Polska — Rumunia w Bukareszcie.

BUDUJEMY, BUDUJEMY...

W ramach czynu lipcowego, a częściowo zobowiązań 1-ma łowych nowych sekcji Wrocławiu piękny Ośrodek Szkolenia nowych kadr szermierczych.

Młodzież zobowiązała się do wyremontowania domku i sa li przy ul. Krasińskiego 30. Z pomocą szermiercze wrocławskiej przyszły WKKF, Rada KF i Sportu, ZS Spójnia, ZMP przy SPB i wielu przyjaciół szermierki.

W sali przy ul. Krasińskiego 30 szkolić się będą na dobrowolnych zawodników kadry młodzieży robotniczej i szkolnej. W świetlicy popłębiać się będzie ich wiedza.

Szermierze wrocławscy zobowiązali się być wzorem specjalistycznego sportowca! (Kam.)

Wrocław zdobywa mistrzostwo Okręgu Wojskowego

Na boisku Stadionu Olimpijskiego odbyły się w ubiegłym tygodniu rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo OW Wrocław. Mistrzostwa wykazały, że zawodnicy nie szczędzili swych wysiłków na przygotowanie się do rozgrywek. Na specjalne wyróżnienie za przygotowanie się do powyższych zawodów zasługuje drużyna Wrocławia i drużyna Jednostki Oficerskiej „Derusa". Obydwa te zespoły wykazały dobre wyszkolenie techniczne i kondycję.

Zawody wykazały, że sport piłkarski w naszych jednostkach w porównaniu do roku ubiegłego stoi na znacznie wyższym poziomie.

W rozgrywkach ćwierćfinałowych uzyskano następujące wyniki: Jednostka Oficerska „Hubrzyn" — Jednostka Oficerska „Sieleckiego" 3:2, Wrocław — Jednostka Oficerska „Derusa" 3:2, Jednostka Oficerska „Pasławskiego" — OS Inż. Sap. 4:1, OSP II Wrocław — 1 2:0.

W półfinałach OSP II pokonała Jednostkę Oficerską „Pasławskiego" 3:2, a Wrocław Jednostkę Oficerską „Huszczy" 1:0. Finał: Wrocław — OSP II 3:1.

Komunikat

ZKS Ogniwo organizuje 24 bm. wycieczkę pociągiem popularnym do Wałbrzycha na zawody mistrzostwo kl. A: Górnik Sobiecin — Ogniwo.

Z uwagi na konieczność wzięcie śniejszego zamówienia pociągu, zgłoszenia przyjmuje się do dnia 16 bm.

Koszty przejazdu w obydwie strony wynieną około 380 zł. Ilość miejsc ograniczona. Zgłoszenia przyjmowane są w sekretariacie klubu ul. Podwale Dławskie 2a, oraz w firmie Foto-Roma ul. Świerczewskiego 62.

Wyścigi

Wyścigi podpatrzy, wszystko podsłucha

MUCHA

TYGODNIK SATYRYCZNO POLITYCZNY

W 200

RADIO

13 WRZEŚNIA 1950 R. (ŚRODA)

Program I

5,05 Dzien. 5,10 Aud. dla wsi 5,30 Konc. 6,00 Dzien. 6,05 Gimn. 6,15 Muzyka dnia. 7,00 Dzien. 7,10 Gimn. 7,20 Muz. 8,00 Dzien. 8,05 Muz. i komunikaty 8,30 Polsey kompozyt. 8,55 Aud. szkol. 9,15 Ronda skrzypc. 9,35 Skrzynka PCK 9,45 Informacje 10,05 Konc. dla szkół 11,35 „Droga do wolności" — fragm. pow. Howarda Fasta 11,57 Hejnał 12,04 Dzien. 12,36 Aud. dla wsi 12,46 Na swojską nutę 16,00 Dzien. 16,20 Kompozyt. tzyg. — Antoni Dworzak 17,00 Pogad. histor. 17,15 Muz. lud. 17,45 Z kraju i ze świata 18,00 Muz. opoetycki 18,20 Przy budowie 18,40 Arie koleral. kompoz. franc. 19,00 Aud. dla świetlic młodz. 19,20 Wiązanka pieśniHwyd na 19,30 Głos mają kobiety 19,40 Suita bałkańska 20,00 Dzien. 20,40 Muz. ludu. „Szpikir" — aud. satyr. 21,30 Konc. Chopin. 22,00 Uluh. mel. 22,20 Odpowiedzi fali 49 — 22,30 Z życia Rumunii 22,45 Muz. tan. 23,00 Wiadom. 23,15 Hymn.

Program II

13,30 Konc. dla szkół 14,10 Chwila muz. 14,15 Przed przesy dolnosl. 14,20 Muz. 14,30 Aud. szkol. 14,50 Konc. 15,10 Słuchanie muzyk. kom. 15,30 Aud. dla świetlic dziec. 15,50 Muz. 16,00 Dzien. 16,25 Wiadom. dolnośl. 16,30 Aud. muz. 17,00 Aud. odwiat. 17,10 Na widnokręgu 17,20 Muz. 17,30 Nasi kompozytorzy pieśni 17,45 Aud. literc. 18,30 Miniatury skrzypc. 18,40 Proza poświęc. odbud. Warszawy 18,00 Muz. 18,15 Konc. 20,00 Dzien. 20,40 Pieśni 21,00 Konc. Chopin. 22,00 Aud. dla Gospodarzy 22,30 Muz. 23,00 Wiadom. 23,15 Konc. symf. 24,00 Hymn.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Inżynierów, techników, konstruktorów i kreślarzy przyjmie od zaraz: **Centralne Biuro Konstrukcji Maszyn Górniczych, Oddział Wrocław, Plac Powstańców Śląskich nr 5 i Pododdział Wałbrzych, ul. Hutnicza 1. Podanie o przyjęcie** łącznie z życiorysem należy kierować wprost na miejsce lub do Dyrekcji CBKMG, Gliwice, ul. Parkowa 2. K-2898

2-ch księgowych bilansistów natychmiast zatrudnimy. Zgłaszać się w referacie personalnym „Spólnota Pracy" Rynek 48, II piętro. K-2907

2 sprzątaczki, pracowników magazynowych, oraz kwalifikowane pracownikki do żółka, zaangażują natychmiast **Wytwórcze Ogniw i Baterii we Wrocławiu, ul. Sikorskiego 28/30.**

K-2908

OBWIESZCZENIA

Prezydium W.R.N. we Wrocławiu udzieliło ob. Steinowi Leopoldowi zezwolenia na zmianę nazwiska i imienia na Konrad Stanisław. 5441

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

RACZKI adapterowe ma do wydania, sprzedaż hurtowa. Poznań, ul. Kościelna 17. K 2911

KAREL i lub 2-żytowy w jakimkolwiek ekranie kupię. Staśkowski, Poznań, Kościelna 17. K 2912

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód tożsamości kolejowy serja A nr 096283 nazwisko Król Zygmunt, wieś Bogumiłów, gm. Olbrachtów, pow. Żary k. Żagania, oraz inne napisy urzędowe nazwisko Król Marią, adres powyższy. K 2909

UNIEWAŻNIAM zagubio ną legitymację Związku Ubezpieczalni Społecznej wrocław nazwisko Witkowski Zygmunt, Wrocław, Bolesława Wrzywoustego 53. P 2946

ZGUBIONO książeczkę wojskową nazwisko Kamiński Roman, Wrocław, ul. Bierniakiewicz Bolesława 79 gm. Przecznica, pow. Lwówek Śl. P 2948

ZGUBIONO zaświadczenie wojskowe, wydane przez RKU Zagań nr 21763 nazwisko Czekanowski Zygmunt. Kowalczyk, pow. „Orzeł", Jel. Góra. K 2917

UNIEWAŻNIAM zgubioną ważność na rzecz Kasperski Antoni, zam. Wrocław 12, pow. Jel. Góra. K 2918

ZGUBIONO odcinek zameldowania Heleny i Danuty nazwisko Czmorow ska, zam. Jel. Góra, Gość dzikowska 17. K 2919

ZGUBIONO odcinek zameldowania Heleny, Henryka na nazwisko Kaczmarek, wieś Gierczyn 79, gm. Przecznica, powiat Lwówek Śl. K 2915

ZGUBIONO 2 odcinki zameldowania na nazwisko Kowalczyk i Mirosław, zam. Kam. Góra. P 2945

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację tymczasową Ubezpieczalni Społecznej we Wrocławiu na nazwisko Kowalska Maria. Wrocław, Kluczborska 10/7. P 2947

UNIEWAŻNIAM zgubione karte rejestracyjną na nazwisko Wiśniewski Emil, wydz. Wrocław, Administracja Nauczycieli Wyższych Uniwersytet Wrocław ul. Sw. Jana 30. 2951

ZGUBIONO odcinki zameldowania Toruń Wiesława, Toruń Wiesława, Bojanice 63, gm. Lutomia P 2949

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód kolejowy nr 252213 nazwisko Cieh Ludwik, Jel. Góra, Długa 13. K 2921

ZGUBIONO odcinek zameldowania Marta, zam. Ciepłice, Mikołajce 23. K 2919

UNIEWAŻNIAM zgubione świadectwo czeladnicze wydane przez Izbę Rzemieślniczną w Kliczech nazwisko Kobrzyniewicz Jan, zam. Jelenia Góra, Osiedle Kobierzyce K-2898

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek zameldowania Heleny, Józefa, Przerzgo na nazwisko Pasko, Jel. Góra, Robotników Ghetta 1. K 2922

UNIEWAŻNIAM odcinki zameldowania nazwiska: Jaszczyński Czesław, Jaszczyńska Władysława, Jaszczyński Maciej, Jelenia Góra, Flisaków 12. K 2923

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek zameldowania na nazwisko Janina Furlejska, zamieszkała w Jaworze, ul. Poniatowskiego 6. K 2920

UNIEWAŻNIAM zgubiony kartę rejestracyjną nr 446512 wydana przez Urząd Skarbowy Zarządu Nieruchomości na nazwisko Lell Jakub. K 2927

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek zameldowania na nazwisko Borowski Czesław, Legnica. K 2928

ZGUBIONO legitymację Związku Zawodowego ZSL, służbowa, Ubezpieczalni Społecznej, karty zabieczne wraz z rzecką. Mykielska Irena, Wrocław, Stalina 15. 5437

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną na nazwisko Wójcik Wiesława, Sikorska 10. 5423

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Orzech Rozalia, Irena i Antonina. P 2949

UNIEWAŻNIAM zagubione odcinki zameldowania Gminy Kamieniec Zabkowicki na nazwisko Sikora Ladek Ludwik, Katarzyna, Adela, Helena, Marcin, Krystyna, Rozalia. P 2944

4 WRZEŚNIA 1950 r. Dwa Orzełki Tomasz Wrocław, Wodosperon na ławce zostawiłem teczkę skórzaną, zawierającą wartość dokumenty, kasę i karte wydawnicza. Łaskawy Uroda Wrocław, Łaskawy znalazca powiadomi Wrocław, Traugutta 97/4 — Miszczyczyn. P 2941

WOLNE POSADY

POTRZEBNA starsza osoba do dziecka na wyjazd do Legnicy. Wiadomość: Wrocław, Ladna 27 m. 16. 5442

SAMODZIELNA gospodyni z referencjami poszukiwana. Zgłaszać się od godz. 16-tej — Biała 33/4. 5430

POTRZEBNA starsza kobieta do zajmowania się rocznego dziecka od zaraz. Wiadomość: Wrocław, Plac Grunwaldzki 74 m. 9 od godz. 13-tej. Wiadomości do omówienia. 5431

PRACOWNICA domowa bez dziecka poszukiwana. Warunki dobre. Cieszyńskiego 4 Klinika Stomatologiczna. sekretariat, godz. 8—12. 5433

LOKALE

DWOCH studentów kończących studia, poszukuje pokoju sublokatorskiego. Zgłoszenia „Słowo" pod „Ladowy" 5440

MIESZKANIA 2—3 pokoje z ogrzewaniem za zwrotem kosztów remontu. Oferty „Słowo" pod „Tłanna". 5439

ZAMIENIĘ 5-pokojowe mieszkanie, wysoko. „gród, na 3. wygody, „gród, Leśnica, Rubcza 3/1 5434

POSZUKIWANIA RODZIN

POSZUKUJĘ Gierlak Mariana, ur. 20. 3. 1926 r. zamieszkałej do 1945 r. w Wrocławiu, obecnie Gowiat Przemysł. Wiadomości następnej: Michał Gierlak, Golejów, poczta Pławno, pow. Lwówek. Brzoza rozwodowa. K 2914

RÓŻNE

SERDECZNE podziękowa nie ordynatorowi Ubezpieczalni Społecznej Wł. Mikołajczykowi za opiekę i dokonanie powodzenia operacji ślizdu Burzyński. K 2913

OSTRZEGAM przed kupnem Sekcja Sekcja nr 178776, zabranego Wrocław, Wygodna 115 Ratajszczak Stanisław. — 5435

3-MIESIĘCZNE pointery do ordynatorowi Ubezpieczalni Społecznej Wł. Mikołajczykowi za opiekę i dokonanie powodzenia operacji ślizdu Burzyński. K 2913

OSTRZEGAM przed kupnem Sekcja Sekcja nr 178776, zabranego Wrocław, Wygodna 115 Ratajszczak Stanisław. — 5435

3-MIESIĘCZNE pointery do ordynatorowi Ubezpieczalni Społecznej Wł. Mikołajczykowi za opiekę i dokonanie powodzenia operacji ślizdu Burzyński. K 2913

ARYTMETYCZNA czerownia garderoby Tadeusza Adamskiego — Wiecko wskiego 8 (Doczna Traugut ta). 5381

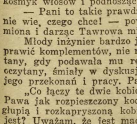

Tłumaczyła Zofia Łapicka 24

— Przecież uczyła się pani na kursach — dokuczał żartobliwie.

Olga obraziła go bystrym spojrzeniem, ale jego opalona twarz, jaśniejąca milym uśmiechem i błękitem oczu, była tak szczera w wyrazie, że Olga westchnęła tylko i milcząc pochyliła się nad rysunkiem.

— Byłaby dobrym kreślarzem, gdyby tylko chciała — wtrąciła się do rozmowy Pawa, siadając przy Olgi. — Umie świetnie naśladować różne charaktery pisma, jakkolwiek sama okropnie bazgrze!

— Gdyby tylko chciała... — powtórzyła cichutko Olga do nikogo się nie zwracając i wycierając gumką krzywo narysowaną linię. — „Naśladować ładne charaktery pisma bazgrząc okropnie samemu", — dodała głośno, odzyskując z czoła zwisający jasny kosmyk włosów i podnosząc oczy na Pawę.

— Pani to takie prawdziwe, niespokojne dziecko, które samo nie wie, czego chce! — powiedziała Pawa obejmując ją za ramiona i darząc Tawrowa milym uśmiechem.

Młody inżynier tardzo jej się podobał. Nie umiał, co prawda, prawić komplementów, nie nosił krawata i był wyraźnie zakłopotany, gdy podawała mu ręę do uczłowania. Ale był bardzo czarujący, śmiały w dyskusji i pewny siebie, gdy szło o sprawę jego przekonań i pracy. Pawa lubiła ludzi nieprzeciętnych.

„Co łączy te dwie kobiety? — zastanawiał się Tawrow, gdy Pawa jak rozpieszczony kociak tuliła się do Olgi. — Jedna jest głupią i rozkapryszoną kobietką, a druga... Jaka ona właściwie jest? Uważam, że jest mądra, ma charakter, ale dlaczego jest tutaj tak częstym gościem? Chyba z nudów... Czym wypełnia sobie czas?"

— Szachy? Znowu szachy! — krzyknęła żałośnie Pawa widząc w ręku Tawrowa pudełko z szachami. — Przysięgam, pewnego dnia wyrzucę je przez okno!

— Zagramy? — pytała zawsze Olga uśmiechając się spokojnie i nie zwracając najmniejszej uwagi na sprzeciw Pawy.

Ale tego dnia nie chciała grać.

— Jestem dziś w złym nastroju — rzekła wycierając kawałkiem papieru pobrudzone grafitem palce. — Na nic nie mam ochoty. Idę.

Tawrow siedział przy oknie i mógł widzieć kącikiem oka, jak zeszła z ganku, poszła ścieżką i niecierpliwym ruchem odsunęła zasuwę furtki. Nie pozwala się nigdy odprowadzać.

— Posmutniał pan, Borysie! — odezwała się przymilnym głosem Pawa.

— Tak, zrobiło mi się smutno — odpowiedział Tawrow, lecz zorientował się natychmiast i dodał: — Ja też muszę już iść... Zapomniałem zupełnie, że czekają na mnie w kopalni Łogunowa.

32

Dzień był jasny pomimo lekkich chmur i wiatru. Poszarpane cienie chmur pędziły po drodze, po dużych głazach, spod których wystrzelała w górę wysoka trawa. Tawrow skręcił w bok i pójść do kopalni w prawo, i ujrzał zobaczył Olgę. Stała, zwróćona do niego bokiem, obiema rękami przytrzymywała fruwające włosy, które rozwiewał rzeźwy, bijący w twarz wiatr i patrzyła w dal, na dolinę, którą z tej strony widziała po raz pierwszy. Wiatr już to wydymał jej szarą sukienkę jak balon, już to oblepiał nią kształtną postać.

Słyszę krowi odwróciła powoli głowę. Na widok Tawrowa jej twarz pozostała nieruchoma.

— Ile stopni dzisiaj? — zażartował opanowując uczucie dziwnej nieśmiałości, które ogarniało go zawsze przy niej.

— Chyba około czterv. A tu... — Olga gwałtownym ruchem przycisnęła ręke do gardła. — Tutaj co najmniej sześć... Na razie tylko burza... Ale może być szorm.

— Co się stało? — zapytał Tawrow podchodząc bliżej. — Burza w szklance wody. Nic, naprawdę nic takiego — zapewniała, sadowiąc się na kamieniu, ale oczy jej były utkwione w czubki skrzyżowanych pantofli.

Tawrow czekał cierpliwie

— Niech pan siądzie — odezwała się, jak gdyby go teraz bardzo zauważyła. — No, niechże pan siadzi! Niech się pan pozbędzie tej ciężkiej torby i usiądzie na ziemi, a ja będę pana pytać. Ale pan jest mi potrzebny!

— Olga uśmiechnęła się łagodnie: — To szczęśliwy człowiek! Bardzo szczęśliwy!

— A pani?

— Ja? Ja też jestem szczęśliwa. Nie darmo chciałam tu przyjechać. Podoba mi się ten kraj. A już najmniej jest chodzić sobie między niebem i ziemią po szczytach gór i mieć świadomość młodości i zdrowia... Tak, to wspaniałe uczucie! Idzie się, odpycha pełną piersią i bez trudu pokonywa się wszystkie szczyty. Ale gdy człowiek przypomni sobie, gdzie jest i kim jest, dobry nastrój od razu ginie...

— Pewnie jakiś nieżwiadcić przywiedział się w krzakach — podpowiedział cichutko Tawrow.

— Niedźwiedź? Tak, nieraz mnie już straszyły niedźwiedzie. Jeden raz to rzeczywiście było przywiedzenie, ale za drugim razem to już naprzywiedz. Ja się, jak pan wiesz, boję strzelać, a on w drugą stronę (specjalnie się na znaczną odległość). Potem co najmniej przez pięć dni bałam się wytknąć nos poza osiedle, wreszcie jednak zmowu pociągnęły mnie góry. Ale nie niedźwiedzie, które tu chodzą, psują mi nastrój. Co innego zatruwa moją przyjemność.

— Co?

Olga milczała przez chwilę, prowadząc ze sobą jakąś walkę wewnętrzną.

— Przykro robi się na myśl o tym, że ten piękny spacer nie jest zasłużonym odpoczynkiem — zaczęła cicho, marszcząc brwi i nie podnosząc oczu na Tawrowa. — Nie jestem lekarzem, który spieszy do chorego, nie jestem geologiem, poszukującym kruszców i metali, nie jestem nawet myśliwym... Moje kroki nie pozostawią na tej surowej, pięknej ziemi ani śladu, nikt z tutejszych ludzi nie wspomni mnie dobrym słowem.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Szczarza

Niezwykła koza

■ Większe zbiegowisko spowodowała u zbiegu ulic Stalina i Nowowiejskiej — koza. Taka zwyczajna, biała koza, w poważniejszym wieku, która z całym spokojem zdzierała ze słupa reklamowego afisze i z apetytem je konsumowała. Nie byłoby w tym nic nad zwyczajnego, bo przecież są rozmaite gusta, (a zdaje mi się, że nikt dotychczas nie zastanawiał się, jakie są gusta kóz), gdyby nie fakt, że zdzierała ona i jadła wyłącznie sta re ogłoszenia i nie interesowała się zupełnie najnowszymi. Ofiarą jej apetytu padło m. in. ogłoszenie o zapisach do szkół oraz program kin z nie siąca lipca.

Niektórzy spośród przygladających się twierdzili, że ałto specjalnie wytresowana koza, którą zatrudnia nasz ZOM, ażeby oczyszczała słupy reklamowe ze starych afiszów. Jeden z widzów twierdził z dużą pewnością siebie, że rzekomo ZOM projektuje hodowlę takich kóz na większą skalę i że niebawem na słupach czytać będziemy jedynie najnowsze ogłoszenia, a nie jak dotychczas — sprzed trzech, czterech miesięcy.

Niewiedzy, koza zainteresowały się również tzw. organa urzędowe, które twierdzą, że w takim mieście jak Wrocław — kozy nie powinny wałęsać się po głównych ulicach miasta, po pierwsze dlatego, że łatwo mogłoby im stać się coś złego, a po drugie, że w ogóle hodowla kóz w wielkich miastach nie bardzo dodatnio wpływa na ogólny stan sanitarny w mieście. Zagadnienie to jednak zostało naświetlone jednostronnie i niewątpliwie ostatni głos w tej sprawie będzie miała komisja sanitarna Wydziału Zdrowia MRN.

Tuwicz

NOTATNIK WROCŁAWSKI

■ **Narada wnioskowa**, mająca na celu ustalenie potrzeb komunikacynych przed oncowaniem nowego rozkładu jazdy PKP, jaki wprowadzony będzie w maju 1951 r., odbędzie się dn. 14 bm. o godz. 15-tej, w biurze naczelnika stacji Wrocław — Główny.

■ **DO PDT** nadeszły pomoce naukowe z zakresu kreślarstwa. Na składzie są stoły kreślarskie, przyborniki itp.

■ **16-osobowa delegacja** wyjechała z Wrocławia na II Wal ny Kongres Związ Carlsa. Zjazd odbedzie się w dniach 12 i 13 września w Warszawie. Z Wrocławia wyjechali m. in. ks. Zalewski, ks. Mróz i prof. Litwiński.

■ **Sądy i Prokuratury** wrocławskie z dniem 1 października br. rozpoczynają prace o godz. 8, zaś kończą o godz. 15-tej.

■ **Dnia 13 bm.** otwarta będzie Miejska Biblioteka Publiczna (Rynek). Będzie ona czynna od godz. 15-tej.

■ **Od wczoraj** zniesiony został przystanek tramwajowy na trasie Krzyki, Miejski, niaki i dywanski przy Placu Dominikańskim. Czynny jest przystanek kilkanaście metrów dalej, przy ul. św. Wojciecha.

■ **Dziś** o godz. 17-tej w sali Ratusza zbierają się przedstawiciele zakładów przemysłowych, urzędów i instytucji wrocławskich, by wspólnie z MZK radzić nad godzinami rozpoczynania pracy. Jeżeli dyrekcja które goś z zakładów pracy na zmiany mała zaprzeczenia, winna mimo to przysłać swego delegata, by bronił postulatów zakładu.

■ **Dziesięciodniowy** kurs robienia przetworów owocowych, suszowek itp. organizuje Powszechna Spółdzielnia Spożywców. Zapisy przyjmuje i udziela informacji instruktorist pracy kobiet, PSS — Rynek 31/32.

■ **Od 1. 8. br.** nie była spraw dzana książka zażaleń w gospo dzie Pawilonu Gastronomicznego na terenach wystawowych. A należało by zainteresować się bliżej wszystkim tam uwagami.

■ **Wyjazd brygady akademickiej** do pracy w Nowej Hucie nastąpi jutro. Zbiórka wyjeżdżających — dnia 13 bm. o godz. 11 w sali Longchamps, w gma chu głównym Uniwersytetu. O powyższym zawiadamia ZO ZAMP.

■ **Mieszkańcy bloku 197** zbie rają się dziś o godz. 17-tej w ogródku jordanowskim u zbiegu ulic Prusa i Górnickiego, aby wziąć udział w porządkowa niu terenu. Jutro pracuje blok nr 189.

■ **Zarządzenie Prezydium MRN** w sprawie rejestracji maszyn i przymusowego wykupu niecznynnych maszyn przesłało wych — ukazało się na murach miasta. Ogłoszenia podają szcze gółowe terminy rejestracji dla poszczególnych gałęzi przemysłu.

■ **Szeroko zakrojona akcja** szkolenia zawodowego podjął po wakacjach Zakład Doskona lenia Rzemiosła. Sekretariat przyjmuje dodatkowe zapisy na kursy przyzwoiujące do egzaminów czeladniczych.

■ **Czcząc** czynem Polski Kongres Pokoju, pracownicy stolar ni DPFM powzięli szerej zobowiązań przyśpieszenia realizacji planu i podniesienia jakości pro dukcji.

Otwarcie sezonu koncertowego Recital H. Ottoczko i J. Berezyńskiego

W czwartek 14 bm. w Wielkim Studio Polskiego Radia wystąpią znani artyści Halina Ottoczko (śpiew) i Jan Berezyński (fortepian). Program zawierać będzie arie z oper Mussorgskiego i Rimskij — Korsakowa, pieśni Czajkowskiego, Szumana, Szuberta, Straussa, Noskowskiego, Karłowicza i Moniuszki, sonaty Beethovena, wale Delliboa oraz szereg utworów Chopina.

Wysoki poziom artystyczny wykonawców, jak i niezwykle ciekawy program ściągnie niezawodnie na ten pierwszy w bieżącym sezonie koncert, organizowany przez „Artist", naszą publiczność, miłującą dobrą muzykę.

Wo. Dz.

Głośnik w domu świadczy o Twej kulturze

WROCŁAW

Od 15 września wzrośnie podaż mięsa

Wrocławskie Zakłady Mięsne usprawniają dystrybucję

Ostatnio na rynku spożywczym dał się odczuć niedobór mięsa. Sprawa ta była m. in. tematem obrad Komisji Usprawnień Zaopatrzenia, która stwierdziła, że zapotrzebowanie na mięso w miesiącu sierpniu pokryte zostało w 70 proc.

Stan ten ulegnie jednak gruntownej zmianie już w drugiej połowie b. miesiąca. Wrocławskie Zakłady Mięsne starają się na razie pokryć niedobór w ten sposób, że rzucają na rynek konserwy.

Niezależnie od mającej nastąpić poprawy w dostawie, nastąpi poprawa i w dystrybucji mięsa. Na rynku pojawi się znacznie większa niż dotąd ilość asortymentów wędlin trwałych, zaś Zakłady Mięsne opracowały plan zwiększenia asortymentu, co rozwiązuje dotychczasowy brak takich wyrobów, jak polędwicy i kaszanki.

Już w najbliższej przyszłości usprawnione zostanie zaopatrywanie — nie tylko sklepów Zakładów Mięsnych, ale także spółdzielczych oraz prywatnych.

Wrocławskie Zakłady Mięsne planują uruchomienie w środę miesciu dwóch nowych sklepów z mięsem. Niebawem zostanie też uruchomiony wzorcowy sklep przy ul. Odkrywców. W tej chwili prowadzi się remont kilku sklepów w innych częściach miasta.

Z planów i zamierzeń WZM wynika, że w najbliższym czasie powinny zniknąć wszelkie usterki na odcinku zaopatrzenia Wrocławia w mięso. (Paj)

Od kradzieży, pożaru i rabunku ubezpiecza nas Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych

Utrata mienia osobistego na skutek pożaru, kradzieży z włamaniem lub rabunku — stanowi dla ludzi pracy klęskę, z której trudno jest się podźwignąć.

Od takiej utraty mienia chroni POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH, który wprowadził tanie ubezpieczenie ruchomości domowych od ognia, kradzieży z włamaniem i rabunku. Przedmiotem tego ubezpieczenia są wszystkie znajdujące się w mieszkaniu ruchomości domowe oraz wszelkie przedmioty gospodarstwa domowego i osobistego użytku, jak np. obuwie, odzież, bielizna itd.

Kto się chce ubezpieczyć, musi podpisać wniosek, będący jednocześnie polisą. We wniosku wymienia się wartość oszacowanych przez siebie przedmiotów. Roczne trzeba płacić składkę wynoszącą 2 promil wartości. W wypadku kradzieży lub pożaru, likwidator PZUW po obliczeniu wartości pozostałych w mieszkaniu rzeczy, określa wartość szkód, a pie niądze wypłaca PZUW.

W odniesieniu do niektórych przedmiotów, jak biżuteria, aparaty radiowe i fotograficzne — odpowiedzialność Zakładu jest ograniczona.

Istnieją również ubezpieczenia od odpowiedzialności cy wilnej i nieszczęśliwych wypadków, gotówki w kasach i podczas jej transportów, towarów, maszyn, gospodarstw rolnych i budynków, jak również od padnięcia inwentarza.

Należy również wspomnieć o ubezpieczeniu młodzieży szkolnej. Stawka ubezpieczeniowa jest tu bardzo niska, wynosi zaledwie kilkadziesiąt zł rocznie — zapewniając odszkodowanie pieniężne zarówno w razie nieszczęśliwego wypadku, jak i kalectwa lub śmierci dziecka.

Niestety — ilość ubezpieczających siebie i swe mienie jest jeszcze wciąż bardzo mała, choć taniość i łatwość ubezpieczenia jest zachęcająca.

(JJ)

Komunalne Zakłady Ogrodnicze przyjmują prace na zlecenie

Po reorganizacji, Komunalne Zakłady Ogrodnicze, mimo poważnego braku wykwalifikowanych sił technicznych, wzmogły swoją działalność.

Przekształcanie pięknego parku przy ul. Teatralnej na ogród jordanowski im. Hanki Sawickiej jest w pełnym toku. Będzie to w przyszłości prawdziwy raj dla dziatwy wrocławskiej. Ponieważ jednak zbliża się szybko okres chłodów jesiennych, w tym roku ogród nie będzie oddany do użytku.

W Leśnicy uzupełnia się urządzenia ogródka jordanowskiego przy ul. Rubczaka.

Kwiaciarnia MHD w najbliższym już czasie będą zaopatrywane z miejskiego ogrodu hodowli kwiatów w doniczkach, który został założony przez Zakłady Ogrodnicze. Kierownictwo zakładów nosi się z zamiarem otworzenia przy ogrodzie hodowlanym własnej wielkiej kwiaciarni.

Działalność zakładów nie będzie już teraz skrępowana szczupłym budżetem. Reorganizacja dopuszcza wykonywanie prac ogrodnicza - zdobniczych na zlecenie poszczególnych instytucji.

Nowe usługowe placówki MHD

Powstają pogotowia krawieckie i szewskie

Oddział Przemysłowy MHD, uwzględniając potrzeby społeczeństwa, postanowił otworzyć nowe placówki handlowe, o specyficznym charakterze. Przed trzema dniami przy ul. Studenckiej otwarto jeden z takich punktów — pogotowie krawieckie. Pracuje tam trzech ludzi, mając do dyspozycji doskonałe wyposażenie techniczne.

W ciągu najbliższych dni powstanie podobny punkt — reperacji obuwia. Wyposażenie zakładu jest już gotowe.

Nowe placówki MHD niewątpliwie cieszyć się będą wielkim powodzeniem, tym bardziej, że opłaty za ich usługi są umiarkowane.

Otworzono niedawno sklep z artykułami tekstylnymi przy ul. Stalina 12 cieszy się wielkim powodzeniem i jest największym sklepem tej branży we Wrocławiu. Nadto MHD oddały do użytku publicznego sklep komisowy mebli używanych, mieszczący się przy ul. Pomorskiej 39.

Jak zaś oddział przemysłowy MHD przejawia w dalszym ciągu ożywioną działalność i wykazuje zrozumienie dla potrzeb świata pracy. Warto zaznaczyć, iż oddział ten zdobył pierwsze miejsce we współzawodnictwie ogólnopolskim według klasyfikacji z dnia 1 maja br. *(Wuzet).*

W-202

Niezwykłe przygody Tartarena z Taraskonu

według powieści **A. Daudet**

Ilustracje **Ulatowskiego**

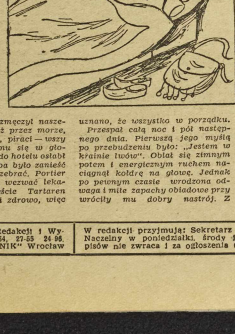

Nadmiar wrażeń zmęczył naszego bohatera. Podróż przez morze, czarnogórski książę, pirści — wszystko to mieszało mu się w głowie. Po przybyciu do hotelu ostabł tak bardzo, że trzeba było zanieść go do pokoju i rozebrać. Portier miał nawet zamiar wezwać lekarza, ale na szczęście Tartaren chrapnął donośnie i zdrowo, więc uznano, że wszystko w porządku. Przespał całą noc i pół następnego dnia. Pierwszą jego myślą po przebudzeniu było: „Lewem w kroksie tudow". Obiał się zimnym potem i energicznym ruchem nacięgnął kołdrę na głowę. Jednak po pewnym czasie wrodzona odwaga i miłe zapachy obiadowe przy wróciły mu dobry nastrój. Z okrzykiem: „Na lwa! Na lwa!" ordzucił kołdrę i szybko wciągnął odzież.

Wkrótce widzimy Tartarena udającego się na miasto. Miał on zamiar podążyć w głąb pustyni, poczekał aż się ściemni, stanął na czatach i upolować pierwszego z brzegu lwa.

Na zatłoczonej szosie ujrzał kilku myśliwych, wracających widocznie z polowania na lwy. Tartarenowi nie przyszło oczywiście do głowy, że w Algierze można polować na coś innego.

— Dużo kolega upolował? — zapytał poufale jednego z myśliwych.

— Owszem, sporo, pełną torbę.

— Jak to, pan je nosi w torbie? Chyba, chyba są zupełnie małe.

— Są i małe i duże — odkrzyknął już zdala myśliwy, pokłepnąc tę torbę, pełną królików i bekasów.

Tartaren maszerował jeszcze przez pół godziny, wreszcie gdy zapadła noc — zwyczajnał. Rozejrzał się i zboczył nieco z szosy na pole. Nagle stanął jak wryty:

— Czuję w pobliżu lua — pomieszał do siebie i zaczął węszyć na lewo i prawo.

Redaktor Naczelny: STANISŁAW ZIEMAK Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, Otawska 10/11 Telefony: 17.54, 27-55 24-96. Wydawca i druk: Spółdz. Wydawn. - Ośw. „CZYTELNIK" Wrocław

W redakcji przyjmują: Sekretarz redakcji w godz. 11—13. Redaktor Naczelny w poniedziałki, środy i piątki 13—15. — Redakcja rekopisów nie zwraca i za ogłoszenia nie odpowiada

PRENUMERATA: z odbiorem na miejscu 120 zł mies; zamiejscowa z przesyłką pocztową 135 zł mies. Prenumeratę przyjmują: wszystkie placówki pocztowe oraz PPK „Ruch" konto PKO VIII-1368

Udana impreza

„Wrocławskie Radio — Warszawie"

W ramach Miesiąca Odbudowy Warszawy ,odbył się w niedzielę w sali Wielkiego Studio Rozgłośni — wieczór artystyczny pod hasłem „Wrocławskie Radio — Warszawie". Bogaty i urozmaicony program koncertu został przyjęty przez liczne zgromadzoną publiczność z aplauzem. Szczególnym powodzeniem cieszył się występ Chóru Polskiego Radia pod dyrekcją Władysława Ościwi, który odśpiewał wiązankę pieśni ludowych Polski i bratnich narodów.

W koncercie wzięli bezinteresowny udział: nowozaangażowana solistka Państwowej Opery we Wrocławiu Hanna Christi oraz popularni artyści wrocławscy: Halina Dziedzyscka, Igo Machowski, Henryk Łukaszek, Piotr Łobos i Zygmunt Kolasiński. Dowcipną konferansjerkę prowadził Wojciech Dziedzuszycki.

Zagajając imprezę, ob. Manowiecki, sekretarz Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Stolicy przedstawił dotychczasowe osiągnięcia województwa wrocławskiego w akcji świadczeń na S.P.O.S. oraz fakt, że wieczór artystyczny „Wrocławskie Radio — Warszawie" był przejawem mobilizacji wysiłków społeczeństwa wrocławskiego na rzecz Odbudowy Warszawy. Na imprezie była obecna również wycieczka gości czechosłowackich.

widowiska i imprezy

Teatry

POPULARNY, godz. 19 „Głos Ameryki".

KAMERALNY, godz. 19 — „Pieją Kogutki".

Wystawy

„POLSKOŚĆ ŚLĄSKA", ul. Gdyńska 2 (w Archiwum Pakstw.).

„WYSTAWA PORTRETÓW PRZODOWNIKÓW PRACY", ul. Stalingradzka 26 — otwarta codz. od godz. 10—18-ej.

Repertuar kin

„ŚLĄSK", ul. Gen. Świerczewskiego 67 — „Dwie brygady" (polsk.), godz 16, 18 i 20.

„WARSZAWA", ul. Teatry 16 — „Stiepan Razin" (radz.), godz. 16.30 i 19.30.

„PAN" — Park Kultury — „Płomienie" (węgier.), godz. 16, 18 i 20.

„POLONIA", ul. Żeromskiego 13 „Oni mają ojczyznę" (radz.), godz. 13.30, 17.45 i 20.

„PIONIER", ul. Stalina 71 — „Bogata narzeczona" (radz.), godz. 19 i 17. — „Aktualnościowy" godz. 19, 20.30: „Jedna z wielu", „Życzeń przeróż".

„TĘCZA", ul Kościuszki 177 — „Zakazane piosenki" (polsk.), godz. 15.30, 18 i 20.

„FAMA" — Pasz Pole, Bol. Krzywoustego 286 — „Pięćdź ziemię (węgier.), godz. 20. — Czynne w czwartki, piątki, soboty i niedziele.

„LETNIE", ul. Olszewskiego 13 — „Skrzydlaty dorożkarz" (radz.), godz. 19.30.

„ROBOTNIK" — Leśnica — „Narzeczona z Tuskmenii" (radz.), godz. 19.30 — czynne w czwartki, piątki, soboty i niedziele.

OGRÓD ZOOLOGICZNY, ul. Wróblewskiego 1 — czynny codz. godz. 9—19.

Nowe dyżury aptek

„Pod Chrobrym", św. Wincentego nr 41.

„Pod Murzynem", plac Solny 3 „Pod Orłem", Szczytnicka 28.

DYŻURY POGOTOWIA PEŁNIĄ DZIŚ SZPITALE: Wojewódzki (oddz. Ginek.), II Klinika Chir., I Klinika Wewn. i Kliniczny (oddz. ginekol.-położn.).

Uwaga, posiadacze losów

Loterii Domu Kultury ORZZ!

W podawanych przez nas tabelach wygranych loterii Domu Kultury ORZZ zaszły pewne błędy, spowodowane nie zbyt staranną korekturą. Błędy te zostajemy:

W tabeli z dn. 3 bm. winno być 7697 zamiast 7699, 12734 zam. 12754, 29733 zam. 29723.

W tabeli z dn. 5 bm.: 6494 zamiast 6424, 7899 zam. 7292, 11187 zam. 11196, 30576 zam. 30575. Na nr 30304 nie padła żadna wygrana.

W tabeli z dn. 6 bm. prostujemy: 8097 zamiast 6494, 13913 zam. 12912, 30632 zam. 30631. Na nr 14483 wygrana nie padła.

I w końcu w tabeli z dn. 7 bm. zaszły następujące niedokładności: 10155 zam. 10156, 16640 zam. 16640, na nr nr 23004 i 27925 nie padły wygrane.

Jutro stają poborowi

Jutro, tj. w środę, 13 września br. przed Rejonowymi Komisjami Poborowymi we Wrocławiu stawia się:

Przed Komisją Poborową nr 1 (ul. Gdańska 11) — poborowi rocznika 1929 i ochotnicy rocznika 1931, których nazwiska zaczynają się na literę „D".

Przed Komisją Poborową nr 2 (Nowowiejska 36) — poborowi rocznika 1930 i ochotnicy rocznika 1932, których nazwiska zaczynają się na litere „D", „E", „F".

Przed Komisją Poborową nr 3 (plac Solny 16) — poborowi rocznika 1929 i ochotnicy rocznika 1931, których nazwiska zaczynają się na litere „S".